Nr. 9. Kraków, dnia 13 Stycznia — Wtorek. Rok 1885.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	2 „ 35 „
W miejscu	20 „	10 „	5 „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.* — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — **Magazyn** nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic. — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handel: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Kraków, 12 stycznia.

„Nasi najserdeczniejsi" w Wiedniu zajmują się wyborami do Rady państwa z Galicyi więcej, aniżeli my tutaj w kraju. *N. fr. Presse* wie dokładnie, że składki pieniężne na cele wyborcze są już w pełnym toku, że komitet centralny przedwyborczy pod prezydencyą hr. Alfreda Potockiego już urzęduje i t. p. Twierdzi też szanowny organ hegemonów niemieckich, że Rusini z „rezygnacyą" przypatrują się tym przygotowaniom — gdy my przeciwnie wiemy, że Rusini są już teraz bardzo czynni, i bynajmniej się temu nie dziwimy. Przy tej sposobności ubolewa *N. fr. Presse*, że młodoczescy „zapaleńcy" występują z nowym programem, który Rusinom wskazuje miejsce obok Czechów po prawicy Rady państwa, a „pomimo tej zmiany frontu zaleca im dalsze prowadzenie walki z Polakami". I oto właśnie ta uwaga organu centralistycznego powoduje nas, że dziś słów kilka sprawie wyborów poświęcimy.

Chodzi nam mianowicie o stanowisko Rusinów w przyszłych wyborach, o stosunek, jaki zapanuje między nimi a komitetami i wyborcami polskimi. Czy to będzie znowu stosunek walki? Walki na noże, w której — powiedzmy to otwarcie — żadna ze stron nie przebiera w środkach i używa nieraz moralnie niedozwolonych sposobów? Czy znowu będziemy świadkami tego, że roznamiętnieni agitatorowie będą w nasz lud ruski zaszczepiać jad nienawiści przeciw wszystkiemu co polskie, prawić mu o „Lachu", który przez wieki „mordował" Rusinów i jak „pijawka" ich wysysał i że z drugiej także strony nie obejdzie się bez namiętnej agitacyi? Są to pytania, nad któremi zastanowić się warto. Bo kto tylko w ocenianiu spraw politycznych i narodowych umie wznieść się nieco po nad zagadnienia chwili bieżącej i ogarnąć szersze widoki — przyzna może, że w naszem położeniu to złe jest najgorszem, które wciska się w umysły i serca ludu. Chwilowe niepowodzenia, nawet klęski polityczne przeboleć można i powetować — ale co w umysły ludu jak zatruty jad wejdzie, tego dziesiątki lat nie naprawią. U nas zaś ten jad zatruty wciska się co trzy lata — przy każdych wyborach do Sejmu i do Rady państwa. Każde zostawiają po sobie w usposobieniu ludu ślad trwały a szkodliwy — każde wywołuja rozgoryczenie, które nas oddala bardzo daleko od owej zgody, będącej jedynie możliwem kwestyi ruskiej rozwiązaniem.

Fatalna jakaś konieczność popychała nas dotychczas zawsze do tej walki. Przypomnijmy początki naszego życia konstytucyjnego. Sejm wybierał wówczas do Rady państwa. Polacy wyciągnęli pierwsi dłoń do zgody. Obaj Sapiehowie, Potocki Adam, Dzieduszycki, Smolka — porozumieli się z Rusinami. Przyszedł do skutku kompromis co do wyboru delegacyi i co do zachowania się w Wiedniu. Kompromis został ze strony ruskiej zatwierdzony kapłańskiem słowem metropolity i został zaraz na pierwszym kroku zerwany nie przez Polaków, lecz przez Rusinów, przez samego metropolitę. Rusini przyłączyli się w Wiedniu do centralistów i odtąd zawsze szli z nimi ręka w rękę we wszystkich sprawach, byli narzędziem wszelkich hegemonicznych, centralistycznych zachcianek, zarówno dla Rusinów jak i dla Polaków szkodliwych.

Wobec tego — żeby już nawet nie wspominać o równoczesnym russofilizmie przewódców ruskich — walka wyborcza stała się niestety dla Polaków obowiązkiem, a solidarność w tej walce naczelną i bezwarunkowo wszystkich obowiązującą zasadą. I tak będzie i być musi póty, póki nie mamy gwarancyi co do tego, czy posłowie ruscy w Radzie państwa staną po stronie centralistów, czy po stronie autonomicznych obrońców praw narodowych. Jest to konieczność polityczna tak silna, że nawet najgorętszy zwolennik zgody z Rusinami, na równych prawach opartej, nie może się jej oprzeć. Rusini chyba nie zaprzeczą, że jednym z tych, którzy owe równe prawa w całej pełni uznali, i najjaskrawiej to uznanie manifestowali, jest były poseł Władysław Fedorowicz. A jednak przed sześciu laty stanął on jako kandydat przeciw kandydatowi komitetu ruskiego, walczył w swoim okręgu przeciw całej ruskiej agitacyi i wbrew tej agitacyi został wybrany. Jeżeli on to zrobił — to fakt ten powinien Rusinów przekonać, że nie jakaś nienawiść czy nieprzyjaźń przeciw nim wywołuje ze strony polskiej walkę wyborczą — ale nieunikniona konieczność polityczna, naginająca pod swój przymus każdego, kto kraj ten kocha — konieczność stworzona tylko sojuszem ruskich posłów z wrogami tego kraju.

Chcąc skutek usunąć — trzeba usunąć przyczynę. Nie wiemy, jakie będzie na tę sprawę zapatrywanie centralnego komitetu przedwyborczego we Lwowie i komitetów obwodowych — ale nam się zdaje, że gdyby komitet ruski dał pełną gwarancyę, iż posłowie ruscy w Wiedniu nie przyłączą się do centralistów ani do jakiegoś niemieckiego środka, ale pójdą solidarnie z autonomistami i z Kołem polskiem — możliwem byłoby w takim razie zawarcie kompromisu przy wyborach i uniknięcie walki wyborczej. Możnaby wtedy na ruskie okręgi wyborcze stawiać kandydatów wspólnych, Rusinów, przez oba komitety za kandydatów uznanych, którzyby powyższy warunek przyjęli. Rzucamy tę myśl wyłącznie od siebie — oczekując, co o niej powiedzą dzienniki ruskie i polskie. Wtedy też będziemy mieli sposobność, bliżej ją rozwinąć — a dziś zaznaczamy tylko, że silny od niejakiego czasu wzrost stronnictwa młodoruskiego t. zw. ukrainofilskiego znacznie powiększa szanse akcyi ugodowej, a tem samem nakłada na Polaków większy niż kiedykowiek obowiązek próbowania, czy się taka akcya nie uda przy wyborach. Ze zaś kompromis w takiej kwestyi praktycznej zawarty, sprawę zgody znakomicie posunąłby naprzód — zdaje się żadnej nie ulegać wątpliwości.

Posłowie sejmowi z miasta Lwowa dr. Czerkawski, dr. Goldman i Romanowicz będą w sobotę, d. 17 b. m. zdawali sprawę wyborcom ze swych czynności sejmowych. Czwarty poseł lwowski Exc. Smolka przybyć nie może.

Program polityczny staroruskiej partyi w Galicyi.

I.

Bohater procesu Olgi Hrabar Adolf Iwanowicz Dobrianskij-Sapunow, na pożytek ludu ruskiego zredagował memoryał, mający wybawić Ruś od polsko-jezuickiej intrygi. Niejaki P. F. Lewdik ogłosił w Moskwie to wyznanie wiary politycznej „zakordonowego patryoty-męczennika" w osobnej broszurze, wydanej w języku rosyjskim. Podajemy treść tej publikacyi politycznej, nie tyle ważnej dla nas, ile dla Czechów, którzy nie znają tak dobrze jak my skrytych planów i baseł moskalofilów galicyjskich.

Minęły prawdziwie świetne czasy dla Rusi — woła dr. J. Dobrjanskij — ów błogosławiony okres rządów niemieckich od 1848 do 1868 r., w którym *borytielom* ruskiej sprawy wolno było głosić rosyjskie sympatye, pisać po rosyjsku, pod osłoną opiekuńczych skrzydeł niemieckich szerzyć panslawistyczne dążności i rozwijać polakożercze żądze. Wszechwładne panowanie *borytielej* skończyło się jak wiadomo z przyjściem do władzy hr. Gołuchowskiego, a rozpoczęło się, zdaniem dr. J. Dobrj., tępienie narodowości ruskiej, które miało dosięgnąć szczytu z chwilą zawarcia polsko-czeskiego sojuszu. Dziś Ruś jęczy pod jarzmem polskiem, a w tej robocie, dążącej do moralnej zguby ludu ruskiego, gorliwie dopomaga Polakom Rzym, Jezuici, Zmartwychwstańcy, Węgrzy i.... bracia Czesi. Tak opowiada na wstępie zacny *pobornik* wszechrosyjskiej sprawy.

W tem położeniu prawie bez wyjścia naród ruski musi się ratować od zagłady. Najprostszym środkiem ratunku byłoby szukanie pomocy ludów sławiańskich w obrębie monarchii austro-węgierskiej. O Polakach ma się rozumieć mowy być nie może, bo przecież nietylko w obozie moskalofilów codziennie powtarzają i piszą: „jak świat światem Rusin nie będzie Polakowi bratem". Niektórzy więc patryoci ruscy radzą zbliżyć się do Czechów i zawrzeć z nimi sojusz. Na tę myśl trzęsie się od gniewu filar moskalofilskiej partyi wołając w oburzeniu: precz z Czechami! Jakto — Ruś ma się łączyć z Czechami? Przecież to zdrajcy, co sprzeniewierzyli się uroczyście wypowiedzianym hasłom w r. 1848, przecież to wrogowie sławiańskiej myśli co opuścili swych braci, oddając Ruś na pastwę Polaków a Chorwatów i Słowaków na żer Węgrów! Czescy mężowie stanu, powiada dalej dr. J. Dobrjanskij, schlebiają w parlamencie polskim opiekunom Rusi i popierają żądania Polaków, wrogie dla ruskiego ludu i przymilają się również do Węgrów, najzacieklejszych wrogów Sławian, dziś trzęsących losami monarchii. Czytajmy co pisze organ staroczeski *Politik*. Czyż nie zaleca on Czechom pójść w służbę polsko-węgierską — czyż nie wynosi pod niebiosa serwilizmu dla Polaków i Węgrów, w najwyższym stopniu ubliżającego sławnemu niegdyś narodowi ruskiemu — czyż nie naigrawa się *Politik* z bólów ruskiego ludu i męczenników sprawy ruskiej? Kto ma oczy niech czyta. I czyż z okrutnym jak Czesi wrogiem Rusa nieszczęśliwy, jedną nogą stojący w grobie, naród ruski może wchodzić w przymierze? Zaiste nie! — naród ruski prędzej zgodzić się może z Niemcami, lecz nigdy z Czechami — woła w zapale brat Sławianin.

„Naród nasz, powiada dalej dr. Dobrjański, dąży do autonomii nie pojedynczych krajów koronnych, lecz do autonomii narodów wchodzących w skład monarchii austro-węgierskiej. A obrawszy, w myśl znanego projektu administracyjnego podziału Galicyi na zachodnią i wschodnią, taką drogę jako jedynie wiodącą do zrzucenia samozwańczej polskiej opieki, może po niej postępować zgodnie i po przyjacielsku z Niemcami, z pośród których najwybitniejsza i najznakomitsza część dąży jak i my do przywrócenia autonomii narodów, zwłaszcza w granicach Królestwa czeskiego. Niemcy wiedzą tak samo jak i my, iż przeszkody do pomyślnego rozwoju monarchii kryją się w wzajemnej walce narodowościowej... że walka ta wzmaga się w miarę rozwoju autonomii krajów koronnych... wreszcie, że na tę niemoc jedynem lekarstwem jest zamienienie autonomii krajów na autonomię narodów... Lecz na tej naszej drodze Niemcy wraz z nami napotykają nieprzejednanych wrogów w Polakach i Czechach... którzy, obałamuceni sławą czeskiej korony, nietylko zaprzeczają możności urzeczywistnienia się autonomii narodów w granicach monarchii, ale co więcej ośmielają się zarzucać Niemcom, pragnącym takiejże autonomii, jakoby dążyli do utworzenia niebezpiecznego dla monarchii państewka w rodzaju włoskiego Trentino — w południowym Tyrolu...

„Czyż więc, w chwili gdy Polacy grożą nam zagładą, możemy popierać dążenia Czechów ku rozszerzeniu autonomii krajów i utrwaleniu zabójczego dla monarchii dualizmu?" woła niezmordowany w rzucaniu oszczerstw na naród czeski brat Sławianin.

To wyznanie wiary politycznej istotnego przewódcy staroruskiej partyi w Galicyi bardzo jest ważne i pouczające dla wszystkich ludów Przedlitawii. W tem stronnictwie ciążącem do Rosyi nietylko Polacy mają nienawistnych wrogów, lecz także Czesi i inne ludy sławiańskie, bo ono dąży do zabicia autonomii pojedynczych krajów, do obalenia obecnego ustroju prawno-politycznego monarchii, jest przeciwne polityce obecnego gabinetu, istniejącej większości w Radzie państwa, a natomiast wzdycha do świętego dlań centralizmu. Znamy dobrze naszych najserdeczniejszych przyjaciół w Galicyi, wywnętrzenia przeto *diejatiela* wszechrosyjskiej sprawy, nie są dla nas niespodzianką. Za to dla Czechów doniosłego są one znaczenia, gdyż poraz pierwszy może dowiedzą się, jak zawziętych mają wrogów na Rusi galicyjskiej, którzy radziby naród czeski rzucić pod stopy hegemonów niemieckich, z pod których przemocy Czesi zaledwie się jako tako wyzwolili. Może podobne wyznania otworzą oczy tym Czechom, co wierzyli *Słowu*, *Nowemu Prołomowi* — skargom bez końca na polskie jarzmo!

Adolf Iwanowicz Dobrjanskij pisze dalej pod adresem Czechów:

„Nie straciliśmy nadziei urzeczywistnienia się autonomii narodów co do języka, szkół, kościoła i wszelkich atrybutów narodowych... przeciwnie wzmaga się ona w nas na widok usiłowań Niemców, dążących do tego samego celu, owego najważniejszego czynnika w monarchii, przewyższającego inne szczepy bogactwem, potęgą inteligencyi i kultury. Zresztą prócz Niemców do narodowej autonomii dążą Słowacy, Słoweńcy, Chorwaci, Serbowie, Rumuni i my russcy — a więc dwie trzecie ogółu ludności monarchii... Gdy się nadzieje nasze nie spełnią... nie pojednamy się z Czechami i będziemy dążyć do centralizacyi, a to w celu zrzucenia samozwańczej polskiej opieki i uzyskania pomocy reprezentantów halickiej, węgierskiej i bukowińskiej Rusi w centralnym rządzie i w centralnych autonomicznych ciałach"... A więc Ruś dopóki nie wybawi jej Rosya, ma iść ręka w rękę z Niemcami — tak radzi p. Adolf Iwanowicz — a tymczasem umizga się on jak może do Koppów, Mengerów, Bidermanów, Sacher-Masochów, Francosów i tym podobnych szczerych przyjaciół Rusi.

Głosy prasy polskiej.

Wiek zastanawia się czy kolonialna akcya niemiecka sprowadzi starcie między dążeniami o pierwszeństwo na morzach współubiegających się potęg? Na wszelką ewentualność starcia przygotowuje się Anglia. Pozyskała ona na pewno Włochy, z któremi zawarła już podobno formalny układ, tudzież jest w trakcie pozyskania Hiszpanii. Kto wie, czy w razie sojuszu mocarstw śródziemnego morza, zbliżenie francusko-niemieckie wytrzymałoby próbę starcia angielsko-niemieckiego.

DRUGI TOM.

32)

POWIEŚĆ.

Podał do druku

Autor „Plotek i Prawd".

(Dalszy ciąg.)

W tej chwili dochodzili do miejsca, w którem na skręcie drogi stał kabryolet Ignacego. Na zaproszenie Ignacego wsiadł pan Robert do jego powozu i udali się do dworu. Sąsiedzi wracający z cmentarza właśnie tam także dochodzili, gdy powóz wjeżdżał przez bramę dziedzińca. Widzieli wszyscy obu Brwickich w najlepszej zgodzie rozmawiających na jednym wózku. W samej rzeczy, pan Robert przychylił się do prośby Ignacego i podjął się zająć interesami, skoro mu tenże nadeszle potrzebne dokumenty.

Zajechawszy przed ganek, Ignacy wyskoczył i pomógł wysiąść panu Robertowi, poczem ucałował mu rękę, skłonił się raz jeszcze sąsiadom i odjechał drogą ku Mianowu.

— Bóg łaskaw na mnie! — szepnął sam do siebie. — Wszystko pójdzie dobrze.

* * *

Przed gankiem dworu w Mianowie ruch niezwykły. Wytoczono z wozowni poczwórny powóz, a za nim wóz ładowny na kufry, walizy, tłómoki. Od rana krząta się służba, której niespodziewanie oznajmiono, że państwo wyjeżdżają w daleką podróż. Obie służące Klaudyi, które przywiozły z Wartyniec garderobę swej pani, zajmują się pakowaniem sukni, bielizny, pościeli. Obie mają towarzyszyć jej w drodze za granicę i cieszą się, że daleki świat obaczą. Dokąd pojadą — nie oznajmiono im. Do powozu siądą z panią i lekarzem; pan Ignacy pojedzie osobno, kabryoletem. Strzelec dworski siądzie na kozioł powozu; ustroił się już w swój mundur o zielonych wyłogach z bogatemi, srebrnemi potrzebami i w stosowany kapelusz z pióropuszem. Lokaj Walenty pojedzie na koźle kabryoletu przy swoim panu. Wczoraj wyprawiono cztery konie przeprzężne, dziś czwórka gniadych pociągnie powóz, a siwe pójdą z kabryoletem, fornalka z wozem. Od granicy zapewne służbę pan odeszle do domu z wyjątkiem panien a może i strzelca, ale do granicy dwa dni drogi, a z powodu, że pani chora, podróż potrwa może cztery dni, aby jej zbyt nie utrudziła. Nikt jednak nie wie, gdzie pan zatrzymać się każe, gdzie popasać, gdzie zajechać na nocleg. Taki zwyczaj w domu pana Ignacego. Pytać się niewolno, tylko czekać rozkazu i słuchać. Jak pan każe, tak być musi, choćby pioruny biły.

Szorstki i despotyczny we wszystkiem, pan Ignacy, w obec lekarza okazuje się uprzejmym i uległym, jak mu się w obec nikogo innego być nie zdarzało. Chciał on zrazu jechać z Klaudya w powozie, ale lekarz stanowczo się temu oparł, a pan Ignacy, po krótkiej z nim sprzeczce, uległ i zmienił wydane już rozporządzenia. Podobnie stało się z kilkoma innemi dyspozycyami pana Ignacego, tyczącemi się przygotowań do drogi. W domu nawet, dr. Kraspel, w ciągu zaledwie kilkodniowego swego pobytu różne zaprowadził zmiany, przeciwne dotychczasowemu porządkowi rzeczy. Dziwiło to służbę nie mało i wkrótce w obec lekarza szczególnym przejętą była respektem. Zdarzył się wypadek, który ten respekt do najwyższego doprowadził stopnia. Zgniewany srodze na gorzelanego za jakieś uchybienie w służbie, Ignacy, jak mu się to często zdarzało, wpadł w niepohamowaną wściekłość i wyrzuciwszy go z swej kancelaryi do sieni, pieniąc się ze złości, krzyczał, kopał i okładał go uderzeniami pięści. Gorzelany giął się do kolan pańskich z zakrwawioną twarzą i krzyczał także z bólu i przerażenia. Kilku ludzi z dworskiej służby było obecnych tej wstrętnej scenie. Nagle otwierają się drzwi z prawej strony sieni, to jest z pokojów, gdzie Ignacy Klaudyę umieścił i wychodzi dr. Kraspel. Stanął w progu i surowym wzrokiem zmierzył pana domu.... Ignacy zaprzestał doraźnej egzekucyi, ale krzyczeć nie przestawał. „Cicho!" — zawołał lekarz: „ja tu na hałasy takie pozwolić nie mogę!" A pan Ignacy, zamiast w straszniejszą wpaść pasyę, natychmiast ochłonął z gniewu, jakby go kto wodą zimną oblał i wskazawszy gorzelanemu ręką aby się wyniósł, zwrócił się uprzejmie do lekarza z głośnem pytaniem: „czy się zbudziła?" — „Psss!" odrzekł spokojnie ale stanowczo dr. Kraspel: „ja wymagam, aby tu było cicho". I ucichł bezzwłocznie pan Ignacy, a służbie się wydało, że Kraspel, to cudotworca, lub pogromca dzikich zwierząt, który nawet pana domu w karbach utrzymać potrafi.

Wysoki, silny, barczysty, o ściągłej twarzy, smagłej cerze, o wypukłem czole, gładko ogolony, o wązkich, zaciśniętych ustach, człowiek ten w samej rzeczy sprawiał wrażenie pogromcy lub magnetyzera, a czarne, głęboko osadzone, przenikliwe jego oczy, pod łukiem gęstych, szerokich, skudłaczonych brwi, spokojną stanowczością spojrzeń zhołdować łatwo mogły drażliwe, nerwowe natury.

Zhołdował też istotnie w kilku dniach Ignacego i wszystkich mieszkańców mianowskiego dworu, z wyjątkiem jednej Klaudyi, która w bezdusznej ciągle pogrążona apatyi, nieczułą była dotąd na wpływ tego człowieka. — Miała jednak i ona mu uledz. Zdawało mu się już nawet, że przy wlewaniu jej do ust lekarstwa, łatwiej poddaje się i ulega, gdy usłyszy wyrazy: „doktor każe." Postanowił z tego korzystać.

Nadeszła godzina wyjazdu. Z trudem wielkim udało się obu służebnym dziewczętom wciągnąć na Klaudyę ubranie. Nie stawiała ona wprawdzie czynnego oporu, ale opór jej bierny, był tem cięższym do przezwyciężenia. Był to opór drewnianego manekina, lub porcelanowej lalki. Trzeba było podnieść ją w łóżku i posadzić, umyć twarz i ręce, podtrzymywać jej głowę przy czesaniu włosów, przeciągnąć ręce przez rękawy sukni, włożyć na nogi buciki. Cudzej woli ulegała bezwładnie jak przedmiot martwy, lub ciało świeżo zmarłej osoby, której mięśnie i stawy nie zdrętwiały jeszcze i nie straciły elastyczności. Ruchu samodzielnie, a nawet automatycznie nie uczyniła żadnego; w jakiejkolwiek ją ułożono pozycyi, choćby najniewygodniejszej, trwała w niej tak długo, dopóki własnym ciężarem nie usunęło się ciało. Niemniej apatya ta nie była znieczuleniem na zewnętrzne wrażenia, chora zdawała się nawet posiadać pewien stopień świadomości: przy każdem, choćby najlżejszem dotknięciu czuć było, jakby lekkie wzdryganie się, jakby pewien skurcz i stężenie nerwowe skóry w miejscu dotknięciem, podobne do tego, które spostrzegać się daje przy dotknięciu ran lub miejsc bolących u osób pokaleczonych, oparzonych, lub stłuczonych. — W wyrazie jej twarzy i oczu, nie zatarły się znamiona intelligencyi, nie raziły jej rysy tą bezduszną sztywnością, jaka u niektórych obłąkanych uderza na pierwsze wejrzenie, owszem, przemawiało z nich podobieństwo do osoby nadsłuchującej z trwożną jakąś obawą, jakby śmiertelnie znużonej nieprzepartą potrzebą snu, któremu by się przez wiele nocy ostatnim wysiłkiem woli opierała. Twarz jej wychudła przeciągnęła się, wybladła i szarawą przybrała cerę, jakby po kilku miesiącach przebytej ciężkiej choroby. Oczy lekko rozwarte, o przygasłym blasku, wpatrzone w jeden punkt przestrzeni, w ustach boleśnie zaciśniętych jednostajny, nieznikający z oblicza wyraz niby obawy, niby wstrętu. Oddechu jej nie słychać, pulsu nie czuć prawie pod ręką. Bujne, lśniące włosy straciły swój połysk.

Rzecz dziwna, Ignacy, dla którego litość i współczucie zdawały się nieznaną krainą i widziane u drugich, szyderczy tylko na usta wywoływały mu uśmiech, nie mógł patrzeć na Klaudyę bez prawdziwego wzruszenia. Stał w obec niej, jak winowajca w obec swej ofiary. Spuszczał oczy, czerwieniał na twarzy, a ruchliwe rysy jego, błyskawicznych jakichś uczuć kurczyły się i drgały plątaniną. Czasem dzień prawie cały jej nie widział, w innych dniach przychodził co chwila do jej pokoju, stał w oddali, jakby nie chciał jej się nasuwać na oczy, stał tak długo a długo nieruchomy, patrzący na nieruchomą. Cisza była, oddech jej chciałby usłyszeć, a słyszy tylko uderzenia własnego serca...

Dziwnego coś czuje w tem sercu swem, coś niedoznanego dotąd w życiu. Ból jakiś nurtujący cicho, który się przypomina co chwila, którego niczem zgłuszyć niepodobna. Życie-by dał, aby tego nie czuł, co czuje.

Wychodzi z jej pokoju. Zamknąwszy ostrożnie drzwi za sobą, słucha jeszcze pod drzwiami, choć wie, że nic nie usłyszy. Uderza dłonią w czoło, w obie dłonie twarz kryje, pierś mu się podnosi jakby do płaczu ... Zrywa się, wybiega, łaje i bije służbę, albo spotkawszy którą z dziewcząt dworskich, czoło gniewem namarszczy i na urągowisko cynicznym jakim obdarzy ją karesem; albo osiodłać każe sobie konia i szalonym pędem bieży przez wieś w pole, przeskakując przez płoty i rowy. Rad wtedy z siebie, kaleczy konia ostrogą i okłada szpicrutem, szarpie i zrywa cuglami, znarowi go, jak zły jeździec i znowu zmusza do posłuszeństwa i osadza na miejscu; to klnie, to w głos się rozśmieje śmiechem potępieńca. Wraca ku domowi i znowu puszcza się w pole na złamanie karku. Wraca wreszcie, tnie oczekującego stangreta szpicrutem przez twarz, przez głowę, że mu konia znarowił, zeskakuje, rzuca mu cugle i wszedłszy do pokoju znużony, rzuca się na sofę. ... A za chwilę zrywa się i idzie na palcach pod drzwi pokoju Klaudyi — i słucha ... (C. d. n.)

Dalej *Wiek* wykazuje konieczną potrzebę dojazdowych kolei żelaznych w Królestwie Polskiem.

Dziennik Poznański poświęca wstępny artykuł ostatniego numeru sprawie socyalnej. Powód do tego dał mu ciekawy zbieg okoliczności, iż równocześnie tajny radca pruski Herman Wagner — i redakcya warszawskiej *Niwy* wypowiada zdanie zupełnie zgodne o obecnej socyalnej polityce Bismarka. Streszcza się ono w tem, że podjęte przez kanclerza reformy socyalne nie doprowadzą do pożądanego i zamierzonego celu, którym jest rozbrojenie i uciszenie socyalistycznej agitacyi — że przeciwnie agitacya ta, przyjmując wszelkie koncesye jako częściowe spłaty swych pretensyj, żądać będzie coraz więcej, i wzmagać się coraz bardziej w siłę. Do tego *Dziennik Poznański* dodaje od siebie, że prawdopodobnie „będzie rok 1889 święcił na zachodzie europejskim, może nie tylko na zachodzie, stuletnią rocznicę nową i poprawną edycyą pierwszego dzieła". Tę przepowiednię drugiego wydania rewolucyi francuskiej czyni *Dziennik Poznański* dla tego, że społeczeństwa i państwa europejskie „szukają nadaremno środków zażegnania burzy, bo ich szukają tam, gdzie ich znaleść nie można, w zewnętrznych sposobach i sposobikach, w rzucaniu drobnych, materyalnej natury koncesyek, kiedy jedyną zaradę, jeżeli takowa jest jeszcze możliwą, stanowi powrót do owych fundamentalnych, wiecznie prawdziwych zasad moralnego znaczenia, zapomnianych w praktyce dzisiejszych wielkich organizmów politycznych".

„Uznanie prawdziwej swobody ze zniesieniem ciężaru militaryzmu; uznanie praw Bożych w wychowywaniu dorastających generacyi, praw kościoła, którego moralnej działalności na społeczeństwo nie jest w stanie zastąpić nigdy żaden wydział jakiejby świeckiej administracyi, żaden stróż czy żandarm; uznanie nareszcie, ale istotne świętego i nienaruszalnego prawa narodowości, zdeptanego w obliczu całego cywilizowanego świata wobec nas Polaków przedewszystkiem".

Kuryer Poznański występuje przeciw paradoksalnemu twierdzeniu Bismarka, że „zwiększenie wychodźtwa jest zawsze następstwem zwiększenia się dobrobytu." Wychodźtwo z Wielkopolski nie popiera tezy kanclerza. „Wychodzą ludzie zubożali, którzy sprzedawają resztki mienia, jakie im jeszcze pozostało, albo też biedacy, którzy od krewnych z Ameryki otrzymują wolne karty przejazdu". „Wyświecenie naszych stosunków ekonomicznych w parlamencie niemieckim i objaśnienie ich odpowiednią ilustracyą religijno-narodowego ucisku, na jaki skazani jesteśmy, byłoby godnem zadaniem naszego Koła polskiego".

„Sprawa wychodźtwa za morze nastręczała do tego dogodną sposobność; widocznie zajść musiały jakieś przeszkody, dla których nie można było jej wyzyskać".

Kuryer Lwowski przytacza naszą wiedeńską korespondencyę o rozpoczętej z Wiednia panjudaistycznej akcyi w sprawie wyborów z Galicyi do Rady państwa, i kończy uwagą od siebie, że „żydzi galicyjscy powinni mieć na pamięci skutki swego separatyzmu, ujawnionego w r. 1873 przy pierwszych wyborach bezpośrednich do Rady państwa. Wyzywać resztę społeczeństwa — nie radzimy. Wygodnie to może być dla p. Blocha, siedzącego sobie w Wiedniu zdala od gry namiętności w kraju, ale tu u nas na gruncie trzeba się liczyć ze stosunkami miejscowymi".

Gazeta Narodowa zapisuje głosy prasy austryackiej w sprawie utworzenia z Tryestu stacyi, z którejby wychodziły parowce niemieckie — i twierdzi, że Galicyi sprawa ta bezpośrednio nie dotyczy, ale dla Austryi byłoby takie oddanie Niemcom portu tryestyńskiego bardzo niebezpiecznem.

Dziennik Polski w przeglądzie wewnętrznej polityki austryackiej za rok ubiegły, stwierdza, że dla gabinetu hr. Taaffego rok ten był znowu pomyślnym. *Dziennik* streszcza też głosy prasy polskiej o lwowskim *Przeglądzie*.

Sprawy krajowe.

Dziennik Polski pisze:

„Przed kilkunastu dniami donosiliśmy, iż Wydział krajowy postanowił w wykonaniu uchwały Sejmu, zbadać jak najściślej stopień użyteczności, nie mniej warunki bytu i rozwoju spółki żeglugi parowej na Dniestrze istniejącej pod firmą B. Słonecki i K. Nowarski w Haliczu, oraz rozpoznać na podstawie dat statystycznych, czy i o ile przedsiębiorstwo to na subwencyonowanie zasługuje; i w tym celu delegował komisyę fachową do Halicza, w której skład wchodzą pp. Ludwik Wierzbicki, starszy inspektor kolei Lwowsko-Czernichowskiej i poseł na Sejm krajowy, oraz Jan Aleksander Łuniewski, inżynier Wydziału krajowego.

„Obecnie wniósł p. Wierzbicki do Wydziału krajowego żądanie, aby do powyższej komisyi zaprosić jeszcze p. Alfreda Elsnera, inspektora kolei Karola Ludwika, jako fachowego rzeczoznawcę w kwestyi budowy machin.

„Wydział krajowy chcąc jak najtroskliwiej zbadać poruszoną sprawę, zgodził się na powyższe żądanie, i zaprosił p. Elsnera do wzięcia udziału w komisyi, która dnia 15 b. m. ma udać się do Halicza."

Namiestnictwo we Lwowie zawiadomiło wszystkie podwładne mu starostwa, że zarządzenia rządu rosyjskiego, mające na celu zapobieżenie zawleczeniu epidemii cholery z Francyi i Włoch, zostały obecnie usunięte z tym wyjątkiem, że i nadal wzbronionym jest do Rosyi przywóz szmat, używanej a niewypranej bielizny i pościeli, tudzież używanej już odzieży.

Przegląd polityczny.

Kraków, 12 stycznia

Rosya z coraz większą bezwzględnością łamie przepisy zawartego z Rzymem konkordatu. Według tak zwanego „Regulaminu dla obcych wyznań" biskupi katoliccy mieli bardzo obszerną władzę pod względem administracyjnym. Obecnie, jak donosi petersburskie *Echo*, art. 44 regulaminu został przez cara objaśniony w taki sposób, iż episkopat rzymsko-katolicki ma jedynie prawo do nadzorowania duchowieństwa podwładnego pod względem wykonywania przepisów kościelnych i moralnego zachowania się. Nie ma on prawa natomiast do mięszania się w rozporządzenia władzy świeckiej, które przez każdego poddanego państwa bezwarunkowo spełniane być muszą. Mamy więc rosyjski kulturkampf!

Na dowód lekceważenia religii katolickiej w Królestwie Polskiem przytoczyć można najnowsze rozporządzenie ministra oświaty. — Według nowych przepisów szkolnych uczniowie wyznań rzymsko-katolickiego, ormiańsko-gregoryańskiego, muzułmańskiego i hebrajskiego tylko w najważniejsze święto ich religii mogą być z lekcyj uwalniani z warunkiem wszakże, aby w postępie w naukach byli zawsze na równi z innemi wyznaniami. Właściwie więc uczniowie nie będą mogli obchodzić świąt najbardziej uroczystych. Piękna sprawiedliwość!

Parlament niemiecki odbył z końcem przeszłego tygodnia dwa posiedzenia, z których pierwsze zakończyło się porażką rządu. Przedmiotem obrad były koszta naukowych badań w Afryce środkowej. Rada związkowa zażądała na ten cel 150.000 marek; komisya budżetowa wnosi udzielenie tylko stu tysięcy. Za wnioskiem komisyi przemawiał dep. Windhorst. Odpowiada mu ks. Bismark. „Jakiego rodzaju są te naukowe badania, musi to również jak wiele innych spraw polityki zagranicznej pozostać tajemnicą. Polityka kolonialna rządu znalazła u całego narodu niemieckiego uznanie i poparcie. Rząd przypuszczał, że panowie jako reprezentanci narodu poprzecie także jego usiłowania. Byłoby to wielkim błędem ze strony rządu, gdyby nie skorzystał z założenia nadbrzeżnych kolonij i nie starał się o wyszukanie w środku kraju targów na nasze wyroby i stosownych miejsc, w któreby można skierować odpływ nadmiaru naszych sił roboczych. Powodzenia niektórych podróżników angielskich i amerykańskich wywołały w całym świecie podziw, gdyż pod opieką wielkich mocarstw otwierają one nowe drogi dla handlu. Ale otwarcia nowych dróg można się tylko wówczas spodziewać, gdy je poprzedziło naukowe zbadanie kraju. Jeżeli odmówicie nam środków do tych badań, tem samem wystąpicie nieprzyjaźnie przeciw naszej polityce kolonialnej. Tylko rząd mający za sobą silną większość w parlamencie, może przedsięwziąć taką politykę. Chcemy się przekonać, czy dziś będziemy mieli większość po naszej stronie; jeżeli jej nie znajdziemy, wystarczy nam przekonanie, żeśmy pragnęli tylko powszechnego dobra."

Mimo przemówienia kilku posłów, żądających natychmiastowego przyjęcia rządowego wniosku, postanowiła Izba na wniosek dep. Wittego odesłać tę sprawę powtórnie do komisyi. Przeciw rządowi głosowało 135 posłów, za rządem 128. Do opozycyi należeli Polacy, centrum, stronnictwo wolnomyślnych, hanowerscy separatyści i stronnictwo ludowe.

Pomyślniej dla rządu zakończyło się posiedzenie dnia następnego. Rada związkowa zażądała funduszów na utworzenie posady gubernatora ziemi kameruńskiej i utrzymania tamże zbrojnej załogi. W dłuższej mowie popiera ks. Bismark wniosek rady: Jeżeli pragniemy zakładać kolonie, musimy chętnie ponosić koszta. Niemcy potrzebują gubernatora w Kamerunie. Gdy w grudniu wybuchły tam rozruchy, zażądał rząd niemiecki pośrednictwa Anglii. Obecnie dowiadujemy się jednak, że konsul angielski nie ma należytej powagi wobec krajowców. Oprócz tego usiłuje naczelnik wyprawy Rogoziński podburzać ludność przeciw Niemcom — Z korespondencyi umieszczonej w *Kuryerze Poznańskim*, z 2 grudnia można się przekonać, że Rogoziński stara się o podniesienie wpływów angielskich; na korzyść Anglii zawiera układy z naczelnikami plemion i nabywa ziemie, otaczające do koła posiadłości niemieckie. Sprawozdanie Rogozińskiego wykazuje, jak mu się udało uprzedzić przybycie okrętów niemieckich przez nabycie gór kameruńskich. Rogozińskiemu przyszło to bez trudności, gdyż go nie krępują uchwały parlamentu. (Wesołość w Izbie). W sprawie tej postarałem się o bliższe wyjaśnienia. Jeżeli Rogoziński agituje w Afryce przeciw Niemcom, to nie czyni tego w porozumieniu ze sprzymierzoną z nami Anglią." Po mowie Windthorsta, który obawia się nieporozumień z innymi narodami europejskimi, przemawia kanclerz powtórnie. Zapewniwszy Izbę o przyjaznych stosunkach Niemiec z innemi państwami, mówi ks. Bismark o swem stanowisku wobec parlamentu. Mówca zarzuca Izbie, iż odmawia rządowi środków pieniężnych, nie dbając o interes państwa. Gdy parlament nie zezwoli na utworzenie posady dyrektora w ministerstwie, będzie kanclerz musiał przyjąć dwóch urzędników, a na kraj spadną wskutek tego większe ciężary. „Jeżeli Izba — mówi ks. Bismark — odmawia poparcia rządowi, to zrezygnujmy lepiej z wszelkiej polityki zamorskiej i odwróćmy się plecami do morza." — Po dłuższej rozprawie przyjęła Izba znaczną większością wniosek rządu.

Z Paryża donoszą, że Ferry polecił francuskim agentom dyplomatycznym, bawiącym obecnie w Shangaju, opuścić Chiny. Minister wojny otrzymał z Tonkinu wiadomość, że wojska francuskie dotarły już do Muidop, położonego o 50 kilometrów od Langsonu. Lada dzień rozpoczną Francuzi atak na Langson. Po zajęciu miasta zamierza armia francuska obsadzić wąwóz Thatke, którym Chińczycy wdarli się do Tonkinu.

Wykaz obrotu handlowego w Anglii w miesiącu grudniu nie przedstawia się korzystnie. W porównaniu z tym samym miesiącem roku przeszłego zmniejszył się dowóz o 797.161 fnt. szterl., a wywóz o 1,130.999 fnt. szterl. Największą różnicę znajdujemy w dowozie zboża, wina i napojów wyskokowych.

Sprawy miejskie.

(Budżet miasta Krakowa na r. 1885)

(Ciąg dalszy).

Szkoły i zakłady naukowe 29 — a) szkoły ludowe: płaca nauczycieli i nauczycielek 42.150 złr. inne potrzeby szkolne 1105 złr., najem lokali szkolnych, opał, służba itp. 16232 złr. szkoły ludowe ogółem 59847 złr — 29-b) zakłady i instytucye naukowe: szkoły przemysłowe wieczorne 7193 złr., muzeum techniczno-przemysłowe 5790 złr., szkoła artystycznego przemysłu 3300 złr., utrzymanie Muzeum narodowego 3100 złr., razem 19383 złr. 29-c) zasiłki udzielane różnym szkołom 10291 złr. Szkoły i zakłady naukowe razem 89521 złr.

Dobroczynność: 31) szpital nieuleczalnych i dom rekonwalescentów 6200 — inne wydatki dobroczynności (zasiłki dla różnych towarzystw dobroczynnych, dary jednorazowe itp.) 11710 złr.

Czynsz 42) za lokal Izby handlowo-przemysłowej 500 złr.

Odsetki 33) od kapitałów hipotekowanych 164 złr.

Podatki 34) i opłaty skarbowe 7163 złr.

Dodatek na utrzymanie straży policyjnej 35) 12515 złr.

Spis ludności i pobór do wojska 36) złr. 500.

Wynagrodzenie dla egzekwentów 37) — 200 złr.

Kwaterunek wojska 38) — 29200 złr.

Wydatki przygodne i nieprzewidziane 39 i 40) — 2950 złr.

Suma wydatków zwyczajnych **447562** złr.

Dział II Wydatki nadzwyczajne (tytuł 43): Spłata długów 69638 złr. (w tem na pożyczkę z r. 1872 — 65.600 złr.) różne inne nadzwyczajne wydatki 74.279 złr. Z większych robót z tej rubryki wymieniamy: budowa kanału w ulicy Basztowej 12000 złr. — brukowanie ulicy Lubicz 8600 złr. — brukowanie ulicy Pawiej 7600 złr. — uporządkowanie i restauracya Rondla bramy Floryańskiej 7000 złr. — budowa kanału w ulicy Zwierzynieckiej 5000 złr. — budowa kanału w ulicy Wolskiej 3100 złr. — powiększenie kanału w ulicy Warszawskiej 2200 złr. — wybrukowanie ulicy Szczepańskiej 2800 złr. — chodnik pieńkowy w ulicy Straszewskiego 2200 złr. — adaptacya domu po kasie oszczędności dla szkoły przemysłu artystycznego 3000 złr. i t. p. Tutaj także zaliczono wydatek, co do którego toczy się spór między gminą miasta Krakowa a Radą szkolną krajową, tj. zaliczka na płace nauczycieli i nauczycielek nadetatowych złr. 6084.

Ogół rozchodów tak zwyczajnych jak nadzwyczajnych wynosi 591 479 złr. (Dok. nast.)

(Posiedzenie Rady miejskiej).

Na sobotniem posiedzeniu Rady miejskiej wniósł r. m. dr. Jordan, aby przedewszystkiem załatwić wybory do komisyj, tudzież wybór syndyka, a następnie przystąpić do innych spraw porządku dziennego. Rada uchwaliła wniosek i przystąpiła do wyboru uzupełniającego do tych komisyj, w których zasiadał prezydent dr. Szlachtowski. Wybrani większością głosów: do komisyi administracyjnej Zatorski, plantacyjnej Knaus, wodociągowej Jakubowski Faustyn, gazowej Machalski, przemysłowej Feintuch.

Następuje posiedzenie poufne dla wyboru syndyka. Sprawozdawca sekcyi prawniczej r. m. prof. Kasparek wnosi: 1) przyjąć rezygnacyę prezydenta dra Szlachtowskiego z posady syndyka i wyrazić mu podziękowanie za sprawowanie tych czynności — 2) wybrać syndyka z grona członków Rady miejskiej — 3) sekcya proponuje na tę posadę r. m. dra Lisowskiego. Drugi punkt wniosku motywuje sprawozdawca głównie tem, że wynagrodzenie syndyka jest bardzo małe (600 złr.) — że najlepiej jest, ażeby syndyk był dokładnie obznajomiony ze sprawami miejskiemi, i był członkiem sekcyi prawniczej.

R. m. prof. Bobrzyński sądzi, że ustępu drugiego uchwalać nie trzeba, jest on bowiem raczej tylko motywem do wniosku trzeciego. Skutkiem tej uwagi sprawozdawca cofa drugi ustęp, a Rada przystępuje do głosowania kartkami i wybiera większością głosów syndykiem r. m. dra Lisowskiego. Poczem rozpoczęto znowu posiedzenie jawne.

Imieniem sekcyi I wnosi dyrektor budownictwa p. Niedziałkowski o zatwierdzenie dokonanych w koszarach straży pożarnej restauracyj i pokrycie wydatku na ten cel 950 złr. z nadwyżki rachunków r. 1884. Restauracye te były konieczne ze względu na bezpieczeństwo mieszkańców, sklepienia bowiem zarysowały się i musiały być zastąpione nowemi.

R. m. Eksc. Koppf zapytuje: kto winien, że w budynku tak świeżym mogło zajść takie zarysowanie sklepień? Przewodniczący sekcyi I wiceprezydent Friedlein oświadcza, że winna okoliczność, iż budynek nierówno osiada. Wniosek przyjęto — równie jak następny, przez dyrektora przedłożony wniosek sekcyi I. „Zatwierdza się zarządzenie robót przez sekcyą I przy powiększeniu sali szkolnej w szkole na Piasku ogólnym kosztem **845** złr. **39** cent. na zasadzie planu i kosztorysu, sporządzonych przez urząd bud. miejskiego w dniu 30 lipca 1884 i udziela się na pokrycie tego wydatku kredyt dodatkowy w tej samej kwocie z nadwyżki rachunków r. 1884".

Imieniem komisyi przemysłowej referuje r. m. dr. Jakubowski wniosek:

„Rada miasta uznaje potrzebę zawiązywania spółek rzemieślniczych, szczególnie w celu zakupna materyałów potrzebnych do rzemiosł i poleca komisyi przemysłowej, aby w tej mierze poczyniła przygotowania i Radzie m. przedstawiła odpowiednie wnioski".

Sprawozdawca w obszernym wykładzie motywuje te wnioski wskazując, iż zanim szkoły przemysłowe wydadzą owoce, należy przemysł od upadku chronić zapomocą spółek. R. m. Baranowski wyraża wątpliwość, czy się cel osiągnie, upadek przemysłu bowiem ma swoje głębsze przyczyny w ogólnem położeniu.

R. m. Kwiatkowski, Kasparek, Machalski i Romanowicz popierają wniosek komisyi, pierwszy z dodatkiem, ażeby wnioski, które mają być do Rady wniesione, ułożone były w porozumieniu z przemysłowcami. Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy, który rozwinął myśl utworzenia w przyszłości bazaru wyrobów krajowego przemysłu, Rada przyjmuje wniosek, uchylając dodatek r. m. Kwiatkowskiego.

Uchwalono następnie na wniosek sekcyi III (sprawozdawca r. m Kasparek): a) Upoważnia się sekcyę prawniczą, aby też prawa, gminie z §§ 18 i 20 noweli do ust. przem. z 15 marca 1883, l. 39 służące w jej imieniu wykonywała; b) Poleca się magistratowi, aby celem umożliwienia kontroli w § 63 statutu gm. Radzie m. zastrzeżonej, przedkładał sekcyi prawniczej wszystkie sprawy, odnoszące się do uprawnień § 16 ust. przem. wymienionych.

Na wniosek tejże sekcyi, przez tegoż sprawozdawcę przedstawiony, uchwalono: Gmina m. Krakowa przyjmuje na siebie obowiązek objęty § 12 statutu Towarzystwa kolonii wakacyjnych dla dzieci w Krakowie na przypadek rozwiązania tego Towarzystwa z powodów, że ten obowiązek nie jest dla gminy uciążliwym, przeciwnie daje gminie prawo korzystania z funduszów i pobierania od nich odsetek.

Następnie uchwalono przyjęcie do gminy za opłatą taks po 10 złr. — Jana Pakiesa, właściciela realności — Leopolda Skowrońskiego, subjekta cukrowniczego i Józefa Romualda Stachurskiego, architekta.

Na czem prezydent dr. Szlachtowski zamknął posiedzenie, zapowiadając, iż następne dla rozpraw nad budżetem zwoła na czwartek.

Kronika.

Kraków, 12 stycznia

Pogrzeb ś. p. Maurycego Kraińskiego odbył się w sobotę w Wyszatycach przy licznym współudziale duchowieństwa, obywatelstwa z bliższych i dalszych okolic i ludu wiejskiego. Nader licznie zjechała się rodzina zmarłego, zamieszkała w Galicyi i Królestwie Polskiem. Wiele władz i instytucyi krajowych wysłało na pogrzeb swych przedstawicieli. Wydział krajowy reprezentowali marszałek Zyblikiewicz i członek Wydziału dr. Hoszard; Towarzystwo kredytowe p. Jakób Wiktor; Towarzystwo gospodarskie ks. Adam Sapieha i p. Borowski; Towarzystwo kolei Karola Ludwika dyrektor Sladkowski; Radę miejską przemyską dr. Dworski. Wydział Rady powiatowej przemyskiej przybył na pogrzeb w komplecie. Wszystkie te instytucye złożyły wieńce na trumnie zmarłego. Oprócz tego zauważyliśmy wieńce od Koła polskiego w Wiedniu, od Towarzystwa Weteranów, od rodziny, od dyrekcyi kolei łupkowskiej. Powszechną uwagę zwrócił niezwykle liczny udział, jaki w obrzędzie pogrzebowym wzięło duchowieństwo obrządku grecko-katolickiego.

Po odprawieniu nabożeństwa w obu obrządkach wypowiedział mowę żałobną ks. Karpiński, proboszcz z Babic. Trumnę wyniosła z kościoła rodzina, następnie nieśli ją włościanie wyszatyccy, a od bramy cmentarza posłowie. Nad grobem przemówił ks Adam Sapieha. Mówca skreślił w gorących i silnie odczutych wyrazach zasługi zmarłego. Wspomniał o jego młodości, spędzonej na polach bitew, i o twardej szkole, jaką przeszedł w służbie obywatelskiej, walcząc z przemożną potęgą despotyzmu, a służył on nie dla rang i zaszczytów, lecz z silnego poczucia obowiązku. Mówca zwraca się w końcu do młodego pokolenia, wzywając je do naśladowania cnót zmarłego, „bo jak długo nie zabraknie nam takich mężów, kule i bagnety nie potrafią złamać ducha narodu".

Od wielu kolegów i przyjaciół, którym odległość nie dozwoliła przybyć, nadeszły do rodziny telegramy kondolencyjne; między innemi od prezesa Koła polskiego p. Kazimierza Grocholskiego.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek o 5 po południu.

J. E. minister skarbu dr. Dunajewski w towarzystwie sekretarza swego p. Korytowskiego odjechał dziś rano pociągiem pospiesznym do Wiednia.

Na Katedrę fizyologii opróżnioną w uniwersytecie Jagiell. przez śmierć ś. p. Gustawa Piotrowskiego mają być proponowani prof. dr. Cybulski z Petersburga oraz dr. Dogiel z Kazania.

Ślub. W kościele OO. Karmelitów zawarty został w sobotę wieczorem związek małżeński pomiędzy p. Wiktorem Heurteaux, inżynierem zamieszkałym w Warszawie, synem tutejszego obywatela i właściciela hotelu Victoria a panną Zofią Glixellówną, córką także obywatela tutejszego i właściciela zakładu jubilerskiego p. Władysława Glixellego.

Towarzystwo Sztuk Pięknych oprócz obsadzenia posady wicedyrektora w miejsce ś. p. Henryka Wodzickiego, będzie zmuszone przystąpić do innego jeszcze wyboru. Jak się bowiem dowiadujemy, J. E. Paweł Popiel usunął się od pełnienia czynności członka zarządu.

Na Wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły, Piotrowskiego „Pożegnanie", „Przed karczmą", Piwnickiego „Taniec Kozaków". Rozniatowskiej „Popiersie mężczyzny" z gipsu.

O wystawie „Hołdu pruskiego" w Pradze donosi pod dniem 11 bm. *Politik*. Wystawa arcydzieła Matejki urządzoną zostanie w wielkiej sali ratuszowej i trwać będzie tylko trzy tygodnie, gdyż na taki czas zgodził się Matejko obraz swój na prośbę *Umeleckej Besedy* przysłać. Objaśniwszy w krótkich wyrazach treść „Hołdu" kończy *Politik*: „Obszerniej obraz polecać uważamy za zbyteczne; mistrz Matejko zajmuje bowiem w rzędzie współczesnych malarzy historycznych stanowisko tak zaszczytne, iż wystarczy zapewne doniesienie o otwarciu wystawy obrazu, aby dlań obudzić zajęcie nietylko w kołach specyalistów, ale i u najszerszej publiczności".

„Z powodów nieprzewidzianych" zapowiedziane na sobotę przedstawienie dwóch nowych sztuk w krakowskim teatrze, nie przyszło do skutku.

Teatr amatorski w Ognisku, mimo zapust zgromadził liczne audytoryum. Program, złożony z dwóch wesołych sztuczek nie odstrzelał się od panującej w obecnej dobie roku wesołości i łaknącym zabawy widzom dostarczył karmi, pobudzającej humor. W obsadzie ról kobiecych odznaczyło się kilka oddanych z rzadkim u matorów wdziękiem i naturalnością.

Wczorajsza reduta zaznaczyła wzrost karnawałowej ochoty w Krakowie. Sale były pełne, masek w dwójnasób tyle co na ostatniej maskaradzie, muzyka p. Wrońskiego grała z właściwą sobie werwą, tylko nie zawadziłoby może odświeżać czasem repertoir utworów. O północy odbyło się „Chrapanie z rozkazu", które jak każda rzecz nakazana wypadło dość niepomyślnie — w godzinę zaś potem deszcz karmelków, rzuconych z galeryi, deszczyk możemy powiedzieć, przypomniał niektóre epizody rękawki a dla bufetu był dość niemiłym konkurentem.

Honor bieżącego karnawału podtrzymywanym jest skutecznie przez kasyno powszechne W ożywionej zabawie, która się odbyła w sobotę w apartamentach kasyna, około 80 par tonęło w wirze tańca do godziny 6-tej rano. Przy tej sposobności przypominamy o Walnem Zgromadzeniu członków, zapowiedzianem na środę, celem dalszych obrad nad zmianą statutu kasyna.

Poranek muzyczny. Zakład muzyczny p. Emilii Salamońskiej uważa za stosowne od czasu do czasu przedstawiać znawcom i artystom owoce swych usiłowań i pracy na polu sztuki. Że takie ujawnianie czynności zasługuje na uznanie, dowodzić nie potrzeba, gdyż świadczy ono o ruchu zakład ożywiającym. W tym właśnie celu odbył się tamże wczoraj poranek muzyczny, w którym oprócz wychowannic instytutu, współdziałali także artyści i amatorowie. W rzędzie pierwszych szczególniejszą uwagę zwróciła na siebie p. Szukiewiczówna. W tkance artystycznych pereł, nazwanej przez Schumana „Karnawałem", młoda egzekutorka rozwinęła obok pewności i siły tyle inteligencyi muzycznej i smaku, że w grze jej dosłuchać się można było zapowiedzi świetnej prawdziwie przyszłości, która oby nie zawiodła! Wogóle obecni na poranku słuchacze, pomiędzy którymi znajdywała się także bawiąca chwilowo w mieście naszem rodzina ministra Dunajewskiego, wynieśli jak najprzyjemniejsze wrażenie.

XVI. Koncert Towarzystwa muzycznego w Krakowie pod kierunkiem artystycznym Stanisława Niedzielskiego odbędzie się w piątek d. 16 b. m. w sali redutowej z następującym programem: Rossini: Uwertura i chór z Wilhelma Tella. Verdi: „Requiem" na sola, chóry i orkiestrę. 1. a) Requiem, chór. b) Kyrie, solo i chór. 2. Domine Jesu, solo kwartet. 3. Dies irae. a) Dies irae, chór. b) Tuba mirum, chór. c) Lieber scriptus, alt solo i chór. d) Quid sum miser, sopran m-sopran i tenor. e) Rex tremendo, solo kwartet i chór. f) Recordare, duet na sopran i m-sopran. g) Ingemisco, solo na tenor. h) Confutatis, solo na bas. i) Lacrymosa, kwartet i chór. 4. Agnus Dei, solo i chór. Początek o godzinie wpół do ósmej wieczór.

Słynna śpiewaczka koncertowa p Amalia Joachim, jak donosiliśmy, da się u nas słyszeć w d. 23 b. m. w towarzystwie p. Monroe Fabiana, pianisty z San Francisco. Pani Joachim odśpiewa pieśni Schumana (Wehmuth, Waldesgespräch, die stille Frühlingsnacht), Brahmsa (Wiegenlied), Chopina (Pieśń litewska). Schuberta (Erlkönig), Lottiego (Canzonetta), Mercadantego (La rosa) i aryę Mozarta z „Figara". Pan Fabian zaś odegra Etiudę Hensetta, Scherzo Mendelssohna Kołysankę i Poloneza Chopina, Am Abend Schumana, Taniec szkieletów Saint-Saënsa, oraz Webera Pollaca brillante.

Bezpieczeństwo na przedmieściach Krakowa. Wczoraj o godz. 3 popołudniu zakradli się złoczyńcy do mieszkania pani W. w domu przy ulicy Garbarskiej pod l 10, korzystając z nieobecności mieszkańców. Otworzywszy drzwi od mieszkania podrobionym kluczem, przeszukali wszystkie szafy i szuflady. Oprócz rzeczy mniejszej wartości zabrali ze sobą pościel i 4 złr. znalezione w biurku. Szczęśliwym trafem nie tknęli pudełka, w którem znajdowało się 50 złr. Łatwo wystawić sobie przerażenie mieszkańców, gdy spostrzegli drzwi od mieszkania stojące otworem. Nieproszonych gości nie zastano już w pokoju. Wysłano natychmiast po straż policyjną, mimo wszelkich poszukiwań nie można jednak było znaleźć stażników policyjnych ani na ulicy Karmelickiej, ani na Podwalu.

Zapiski policyjne. Aresztowano: Grafczyńską Maryę, służącą za podejrzenie kradzieży, Ciepłownę Katarzynę za kradzież pieniędzy, Weala Franciszka, byłego ekspresa za oszustwo i od tegoż odebrano portmonetkę złotą z czarną emalią i napisem: *Gott schütze dich*, z którą go przytrzymał zegarmistrz Pam na Stradomiu. Od Katarzyny Lewko odebrano pewną kwotę pieniężną z żydowską notatką, którą znalazła na Podgórzu, Nowaka Stanisława, złodzieja kieszonkowego za kradzież portmonetki z pieniądzmi, Sitowską Ludwikę poszukiwaną listem gończym za kradzież

Zmarli. Ksiądz Mateusz Knepliński, ostatni przed zniesieniem klasztorów w Królestwie Polskiem generał zakonu Paulinów, zmarł w Żarkach w Król. Polskiem na posadzie proboszcza.

Zmiana redaktora. *Kuryer Warszawski* pisze: Liberat Zajączkowski, długoletni redaktor humorystycznego czasopisma *Szczutek*, jak nam donoszą ze Lwowa, ma objąć redakcyę pisma politycznego *Przegląd*.

Objawy powietrzne przed trzęsieniem ziemi. Od końca listopada ponad całą Hiszpanią panowało nadzwyczajne ciśnienie powietrza, które miejscami dochodziło do 770 mm.; powietrze było w ogóle suche. Dnia 20 grudnia cieśninę Calais nawiedziła silna burza, która przemknęła nad Europą z północy ku południowi i 22 dosięgła morza Śródziemnego. Depresya była nadzwyczaj wielka, barometr spadł do 720 mm. Dnia 22 grudnia o godz. 3 po południu dało się czuć w Lizbonie dość silne trzęsienie ziemi, a 25 rozpoczął się cały szereg trzęsień ziemi w Andaluzyi. Również i w Austryi w Tarvis i okolicy, dały się czuć w nocy z 27 na 28 silne trzęsienie. Prawie równocześnie z pierwszymi trzęsieniami, w Hiszpanii, zapanowały burze i wichry i spadły ogromne śniegi. Straszne trzęsienia ziemi w Andaluzyi, zdaje się, że były w związku z nadzwyczaj silną trąbą morską, która z Pas de Calais dosięgła morza Śródziemnego i na półwyspie Pyrenejskim spowodowała silne przejście z nader wysokiego do nadzwyczaj niskiego ciśnienia powietrza. Trzęsienie, które 1 listopada 1755 zniszczyło Lisbonę, odbyło się w takichże samych warunkach. Przez sześć tygodni powietrze było nadzwyczaj suche, poczem szybko, jak błyskawica nastąpiło straszne trzęsienie ziemi, niepoprzedzone żadnym szczególnym objawem. Deszcz padał podobny do oberwania się chmury. W Ischia powtórzyło się to samo zaprzeszłego roku; po katastrofie puścił się deszcz tak silny, jakby się naraz otwarły upusty niebieskie. We wszystkich więc przytoczonych tutaj wypadkach, trzęsienie ziemi następowało w chwili silnej zmiany ciśnienia powietrza.

Oryginalne zdarzenie w Wrocławiu. Pewien rzemieślnik, nie mogąc znaleźć zarobku, opuścił miasto, aby w okolicy szukać zatrudnienia. Wkrótce potem do pozostałej w Wrocławiu żony nadchodzi list, w którym nieszczęśliwy donosi, iż nigdzie zajęcia znaleźć nie może i że nie pozostaje mu nic

innego, jak tylko odebrać sobie życie. Niebawem potem w dziennikach miejscowych ukazała się wiadomość, iż wydobyto z Odry ciało nieznajomego mężczyzny, które tymczasem pomieszczono w teatrze anatomicznym. Tknięta przeczuciem biedna kobieta biegnie do owego teatru i w nieznanem ciele topielca poznaje zwłoki swojego męża. Nie mając pieniędzy na pogrzeb, a nie chcąc dopuścić, aby ciało złożone zostało do wspólnego grobu, udaje się ona z prośbą o pomoc do miejskiej kasy, skąd uzyskana pożyczka dozwala jej skromnie pogrzebać ciało biedaka. Zaledwie wróciła z pogrzebu męża do domu, aliści puka ktoś do mieszkania, i we drzwiach oczom przerażonej kobiety ukazuje się jej... mąż! Widmo zmarłego pewnym krokiem ku cofającej się, a schwytawszy ją nareszcie w kąciku, ucałowało serdecznie. Oniemiała z przestrachu kobieta powoli przyszła do przytomności, a z udzielonych przez męża wyjaśnień okazało się, iż rzeczywiście miał on zamiar odebrać sobie życie, gdy jednak myśl swoją w czyn już chciał zamienić, znalazł zajęcie. Mniemane zaś zwłoki jego, które przed chwilą złożyła do grobu, były zwłokami jakiegoś obcego, tak bardzo do jej męża podobnego, iż ona sama rozróżnić ich nie była w stanie.

Fałszerstwo. Z Genui donoszą pod datą 6 stycznia o odkryciu angielsko-włoskiej szajki fałszerzy, który się trudnili głównie sporządzaniem rosyjskich biletów rublowych. Naczelnik bandy, któremu się udało mimo rewizyi ukryć przy sobie nóż, przeciął sobie nim żyły w więzieniu i zanim zdążono mu z pomocą, skonał wskutek upływu krwi. Rozpuszczone przez fałszerzy bilety wynoszą podobno znaczną sumę.

Wiek nauk. Raz w gronie uniwersyteckich profesorów sprzeczano się o mniej lub więcej starożytne pochodzenie tego lub owego wydziału. „Ba! — zabrał się z rozmowy jeden z młodych uczonych — kwestya to dla mnie dawno już rozstrzygnięta! Postawienie w raju drzewa wiadomości złego i dobrego — pierwszy dogmat: teologia. Wyjęcie żebra Adamowi — pierwsza chirurgiczna operacya: medycyna. Rozprawa o jabłku między wężem i Ewą — pierwsza dedukcya filozoficzna: filozofia. Wypędzenie Adama i Ewy z raju — pierwszy wyrok prawny. Zabójstwo dokonane przez Kaina na osobie Abla — pierwszy kryminał: jurysprudencya.“

Statystyka lekarzy. W Stanach Zjednoczonych praktykuje obecnie 65.200 lekarzy, w Anglii wraz z koloniami 35.000, w Niemczech i w monarchii austro-węgierskiej razem 32.150, we Francyi 36.000, we Włoszech 10.000, w Rosyi wreszcie 6.000.

Wspomnienie z pola bitwy. „Straszna to była bitwa. Co pięć minut kapitan mówił, że zaraz na nas przyjdzie kolej. Więc pociągnęliśmy z manierek, ażeby śmielej śmierci spojrzeć w oczy. Kolej jednak jakoś nie przychodziła. Nareszcie pan kapitan zaczyna znowu mówić. Sięgamy po manierki i przekonywamy się, że są próżne. Na szczęście pan kapitan powiedział, żeśmy już zwyciężyli...“

Mianowania. Cesarz zatwierdził wybór Władysława Czajkowskiego, właściciela dóbr Medwedówce, na prezesa, a dr. Edwarda Krzyżanowskiego, prywatnego lekarza w Buczaczu, na zastępcę prezesa Rady powiatowej, zaś Edmunda Lityńskiego, właściciela dóbr Litwinów, na prezesa i Kazimierza Zaręby, dzierżawcy Ubrynowa, na zastępcę prezesa rady powiatowej w Podhajcach.

Wyciąg z dziennika urzędowego „Gazety lwowskiej“.

Licytacye. Sąd we Lwowie ogłasza sprzedaż realności l. 160 w Remenowie, d. 15 stycznia i 12 lutego. Cena wywołania 5.800 złr. — Sąd w Trembowli sprzedaż realności l. 217, d. 29 stycznia i 26 lutego. Cena wywołania 4.000 złr. — Sąd w Krakowie sprzedaż realności l. 21 w Nowej wsi Narodowej, d. 5 lutego i 12 marca. Cena wywołania 900 złr. — Sąd w Przemyślu sprzedaż realności l. 45 w Bykowie, d. 4 lutego, 4 marca i 15 kwietnia. Cena wywołania 1200 złr. — Sąd w Lubaczowie sprzedaż realności l. 31, d. 3 lutego i 3 marca. Cena wywołania 620 złr. — Sąd w Siemieniu sprzedaż realności l. 171 w Krzeszowie, d. 9 lutego i 16 marca. Cena wywołania 970 złr. — Sąd w Suchej sprzedaż realności l. 259 w Suchej, d. 9 lutego, 10 marca i 13 kwietnia. Cena wywołania 3055 złr. — Sąd we Lwowie sprzedaż realności l. 682³/₄, d. 5 lutego. Cena wywołania 4895 złr. 7 ct. — Sąd w Bochni sprzedaż realności l. 3 w Kołanowie, d. 9 lutego, 9 marca i 9 kwietnia. — Sąd w Starej Soli sprzedaż realności l. 57 w Kozłowie d. 4 lutego. Cena wywołania 250 złr. — Sąd w Drohobyczu sprzedaż realności l. 27 w Kolanowie, d. 9 lutego, 9 marca i 13 kwietnia. Cena wywołania 900 złr. — Sąd w Drohobyczu sprzedaż udziałów w szybach Nr. 2833, 2834, 2803 i 2841 w Kobelem potoku d. 4 lutego i 9 marca. Cena wywołania 1200 złr., 300 złr., 300 złr. — Sąd w Dolinie sprzedaż realności l. 60, d. 5 lutego, 6 marca i 9 kwietnia. Cena wywołania 60 złr. — Sąd w Jaśle sprzedaż realności l. 154 w Kołaczycach, d. 23 stycznia, 27 lutego i 27 marca.

Bankiet na cześć Bolesł. Baranowskiego.

Lwów, 11 stycznia

Nominacya p. Baranowskiego B. inspektorem krajowym, wywołała w szerokich kołach nauczycielskich, szczególniej zaś ludowych, niezwykłą radość i zadowolenie, dotychczasowa bowiem jego działalność na tem polu jest najlepszem zapewnieniem, że szkoła ludowa i jej nauczycielstwo będą w nim miały dzielnego orędownika w najwyższej władzy szkolnej. Kiedy więc nadeszła wiadomość o tej pożądanej nominacyi, powstała myśl uczczenia zasług p. Baranowskiego, a inicyatywę podjął zarząd Towarzystwa pedagogicznego, którego nominat jest długoletnim członkiem, a zarazem redaktorem organu Towarzystwa „Szkoła“. Uchwalono urządzić bankiet na cześć jego. Zdawało się, że uczestnikami uczty będą przeważnie koledzy zawodowi, tymczasowo zgłosiło się tylu uczestników z różnych stanów, że komitet zamówiwszy nie zbyt wielką salę w hotelu Żorża, zmuszony był wreszcie zamknąć listę uczestników i ograniczył liczbę ich do 70. Uczta odbyła się wczoraj o godz. 8 wieczorem. Pierwsze miejsce zajął p. Sawczyński, prezes Tow. pedagogicznego, jako gospodarz, zapraszając p. Baranowskiego i prezydenta miasta p. Dąbrowskiego, aby obok niego miejsce zajęli. Grono uczestników składało się z profesorów wszechnicy, gimnazyów, nauczycieli, lekarzy, adwokatów, dziennikarzy i mieszczan.

Szereg toastów rozpoczął p. Sawczyński, w te mniej więcej słowa: Powołanie Baranowskiego na inspektora krajowego zrodziło w zarządzie Tow. pedagog. myśl uczczenia tego faktu. Była to myśl zdrowa, kiedy z tego zamkniętego Koła przyjęła się w lot w innych sferach i rosła, wzmagała się, a dzisiejsze zebranie jest najlepszym dowodem, jak licznych zwolenników Baranowski posiada, począwszy bowiem od prezydenta grodu naszego, są tu reprezentanci różnych zawodów, którzy przybyli, aby uznać jego działalność bakalarsko obywatelską. — „Uznanie“, nie — jest to wyraz zbyt oficyalny — biurokratyczny — przyszliście, aby dać wyraz uczuciu radości z wyboru Baranowskiego na inspektora krajowego (oklaski). Dlaczego? Bo Baranowski jest człowiekiem zdolności, niezwykłego charakteru, wielkiej prawości i zacności, który niezmordowaną, długoletnią i wytrwałą pracą zdobył sobie dzisiejsze stanowisko. Sądzę, że będę tłomaczem waszych uczuć wznosząc toast: Nasz kochany Bolesław Baranowski niech żyje! (huczne oklaski).

P. Baranowski w pięknej i dłuższej przemowie podniósł, że chociaż twierdzą, że instytucye stoją ludźmi, to on doszedł do tego przekonania, że instytucye wyrabiają ludzi, dając im możność do działania i pole do popisu. W jego życiu odegrały dwie instytucye taką rolę. Towarzystwo pedagogiczne i seminaryum nauczycielskie. Zakochany niegdyś w literaturze greckiej, nie myślał o tem, że zajmować się będzie szkołą ludową. Poznawszy ją bliżej, gdy w oczach jego dziatwa ludu, w coraz nowe hufce rodzić się poczęła, zrozumiał co lud znaczy, pojął, że można się rozkochać w pracy dla ludu, zrozumiał miłość poetów naszych i wieszczów dla ludu. Towarzystwo pedagogiczne również mu dało możność działania na szerszem polu, szczególnie oddając mu redakcyę swego czasopisma i tym sposobem skromne jego zasługi stały się więcej znanemi i temu, zdaniem jego, zawdzięcza, że nie posiadając wyższych stopni akademickich, został mimo to powołany do Rady szkolnej. Mowca zakończył toastem na cześć Towarzystwa pedagogicznego.

Prezydent p. Dąbrowski w bardzo serdecznym toaście, podniósł działalność p. Baranowskiego, jako inspektora okręgowego. Jako przewodniczący Rady okręgowej podziwiał jego wytrwałość, jego ojcowską prawdziwie opiekę nad szkołami, sumienność w kwalifikowaniu podwładnych, słowem to wszystko, co się tak bardzo przyczyniło do tego, że szkoły lwowskie są wzorowo prowadzone, a przypatrując się z bliska tej działalności, do sympatyi, którą zawsze czuł dla B., przybył niezwykły i głęboki szacunek. Przykro jest miastu tracić takiego męża — ale z drugiej strony serdecznie się cieszą, że powołany zostałeś na ważniejsze stanowisko, na którem obyś z równą korzyścią pracował dla kraju! Inspektor krajowy, Baranowski, niech żyje! (grzmiące oklaski).

Hr. Badeni Stanisław, członek Rady szkolnej krajowej, w dłuższej i ze zwykłą swobodą wypowiedzianej mowie, podniósł tak ogólny szacunek i wielką sympatyę, jaką się cieszy Baranowski w szerokich kołach. Ma to swoją głębszą przyczynę, że tak zjednał sobie serca ludzkie. Zdaniem mowcy, nie składały się na to tylko talent, praca i zdolności, lecz ta okoliczność, że w prace swoje umiał wlewać tyle miłości, zapału szczerego i gorącego, że drugich pociągał za sobą, budził i do czynu zachęcał. Zalety umysłu i serca złożyły się na to, iż w sferach rządowych zwrócono na niego uwagę. Mowca nie wątpi, że p. B. na nowem stanowisku wiele potrafi zdziałać dobrego. Przed 17 laty, kiedy powstała Rada szkolna krajowa, ogólna była radość w kraju, mniemano bowiem, że będzie ona niejako dalszym ciągiem komisyi edukacyjnej. Nastąpiło złudzenie bolesne, a w skutek tego nieufność i zniechęcenie. Nie tu pora wspominać dlaczego się tak stało. Mowca wierzy, że Sejm w połączeniu z patryotycznym nauczycielstwem wiele uczynić może dla oświaty — należy dążyć do rozszerzenia atrybucyi Rady szkolnej, i jeżeli Rada szkolna ciągle żądać będzie tego, przy poparciu ze strony Sejmu, prędzej czy później otrzymać musi. W Baranowskim jako inspektorze, zyskuje Rada dzielną siłę, męża wolnego od rutyny i szablonu lecz szerszego poglądu — i na tej nowej posadzie będzie surowym przełożonym, lecz prawdziwym orędownikiem nauczycielstwa. (Oklaski.)

Następnie przemawiał p. Kowalówka, dyrektor szkoły ludowej w imieniu nauczycielstwa ludowego, dziękując p. B. za kierownictwo i orędownictwo i polecił nauczycieli ludowych dalszej jego opiece. W imieniu Koła literackiego wnosił toast tegoż prezes p. Rutowski. P. Aleksandrowicz podnosił dodatność pracy Baranowskiego, a w imieniu mieszczan wyraził nadzieję, że i nadal opieką szkoły miejskie otaczać będzie. P. Baranowski odpowiadając poprzednim mowcom podniósł dobre chęci prezydenta i rady miejskiej, poświęcenie i zaparcie się nauczycieli, bez czego nicby nie był mógł zrobić. Zebranie się reprezentantów wszystkich warstw dowodzi zainteresowania się szkołami ludowemi i w tej intencyi wzniósł toast. Wreszcie p. Zgórski wzniósł „kochajmy się“.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Nakładem wydawnictwa czasopism *Gmina* i *Samorząd* we Lwowie, wyszła broszura p. t. „Rozprawy“. Treść obejmuje: Budżet gminny. Z czego gminy mogą mieć większy dochód. O zamknięciu rachunków gminnych, drogowych, szkolnych i parafialnych. Jak zakładać nową szkołę ludową — Broszura użyteczną być może dla każdej gminy i zasługuje na najszersze rozpowszechnienie. Cena 20 centów.

— Nakładem wydawnictwa dziełek ludowych we Lwowie wyszła książeczka p. t. „Lutnia Jana Kochanowskiego“. Wybór polskich utworów Jana Kochanowskiego, zestawił Semen Smereka. Cena 10 centów.

Nowe książki: (Historya. Literatura.)

— Barzykowski Stan.: Historya powstania listopadowego. Tom piąty. Poznań. 1884.

— Chmielowski Piotr: Adam Mickiewicz, odczyty w Łozannie. Z pamiętników po Mickiewiczu. Warszawa, 1885.

— Hube Romuald: Księgi ziemskie i grodzkie wieku XIV w Polsce. Praga. 1884.

— Małachowski Stan. hr., gen. w. pol., poseł do Stambułu w czasie sejmu czteroletniego: Pamiętniki. Objaśnił i wydał hr. Winc. Łoś. Poznań. 1885.

— Moltke feldmarszałek: O Polsce. Przekład z upow. autora. Lipsk, 1885.

— Mazanowski Ant.; Adam Mickiewicz od r. 1829 do 1832. Życie, rozwój umysłowy, geneza dzieł. Lwów, 1885.

— Swierzbiński Romuald: Wiara Sławian, ich byt domowy i społeczny przed i po podboju lechickim i warego-ruskim. Warszawa, 1884.

— Szymanowski Michał: Opłaty stemplowe w Polsce 1775—1884. (Odbitka z Bibl. Warszaw.) Warszawa, 1884.

(Prawo):

— Dr. Błoński J.: Indirecte Steuern Vollständige Sammlung aller bezüglichen Gesetze, Verordnungen u. Indicate. (Manz XXII.) Wien, 1884.

— Prof. Koczyński Michał: Suplement do ustawy sądowej dla Galicyi Zach. Kraków, 1885.

— Załęski Witold: Teorya statystyki w zarysie. Część pierwsza: Zasady ogólne i część historyczna. (Bibl. Um. prawnych.) Warszawa, 1884.

— Prof. Zoll Fryd.: Spór Galicyi i Węgier o Morskie Oko. Kraków, 1884.

Dział ekonomiczny.

Lwów, 10 stycznia. (*Sprawoz. Banku rolniczego.*) Ceny za 100 kilo loco Lwów. Pszenica gotowa 7·10 do 7·85, na termina 0 — do 0 — (usposobienie spokojne); żyto gotowe 6·25—6·50, na termina 0·00 do 0·00 (usposobienie spokojne); owies obroczny 6·25 do 6·50 (usposobienie dobre); jęczmień brow. 6·50—7·50 (uspos. spok.); rzepak 11·50 do 12·— (usposob. spok.); groch poszukiwany do gotowania 6·— do 10·50, obroczny 5·75 do 6·75, (usposobienie dobre); wyka 0·— do 0·— (usposobienie spokojne); bobik 4·50 do 6·— (usposobienie spokojne); hreczka 5·50 do 6·65 (usposobienie spokojne); kukurydza 5·25 do 6·25 (usposobienie spokojne); chmiel za 50 kilo —·— do —·— (bez popytu); — koniczyna czerwona 40·— do 50·—, biała 50·— do 60·—, szwedzka 50·— do 65·—; spirytus za 10.000 lt. proc. 00·00 do —·—, na termina —·— do —·— (usposobienie słabe).

Ceny zboża w Czerniowcach. Na d. 10 stycznia za 100 kilogramów notowano: Pszenica nowa 7·00—7·05, pszenica śr. 6·00 do 6·40, pszenica podlejsza 0·00—0·00, żyto prima 6.00—6·05, żyto śr. 5.60—5·70. jęczmień browarny 7.00—7.05, jęczmień na termin 5·40 do 5·70, owies nowy 5·30 do 5·40, owies średni 5·15—5·25, konopiane nasienie 00·00 do 00·00, kukurudza stara 0·— do 0·—, kukurudza cinquantin 0·00 do 0·00, kukurudza nowa 0·00—0·00, kukurudza na miesiące zimowe 5·70—5·85, kukurudza na maj-czerwiec 5·70 do 5·75, Cinquantin na maj-czerwiec 0·00—0·00, kukurydza czerwiec-wrzesień 0·— do 0·—, koniczyna 40·00—48·00, kopr 35·— do 40·—, hreczka 0·00 do 0·00, spirytus 10.000 litr Czerniowce, Kocman, Wyżnica 27·10—00·00.

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnia 10 stycznia b. r.

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 8·50 do 9·00; na wiosnę 1885 r. 8·57—8·62, na maj-czerwiec 1885 8·50—8·55, na jesień 8·40—8·45. Usposobienie stałe.

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu, 0·00—0·00; na wiosnę 1885 r. 7·35—7·40, na maj-czerwiec 7·40—7·45. Usposobienie spokojne.

Jęczmień za 100 kilo słowacki 8·00—9·00. Usposobienie spokojne.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 0·00—0·00; na maj-czerwiec 1885 r. 6·20—6·25, na czerwiec-lipiec 6·18—6·23. Usposobienie spokoj.

Owies. Za 100 kilogr. w miejscu 0·00—0·00, na wiosnę 1885 r. 7·— do 7·05, na maj-czerwiec 7·10—7·15 Usposobienie spokojne.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 26·75—27·00. Usposobienie spokojne.

Olej lniany. Za 100 kilo 31·50—31·75.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 24·50—25·75; galicyjska 22·50 do 23·—, prima kaukazka Nobla w cysternie po 9·75 do 10·—. Galicyjska z marką Skrzyński i Spł. N. 0 24·25—24·50, N. 00 26·50—27·00. Usposobienie stałe.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 31·25 — 31·50. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 53·50—54·50. Usposobienie spokojne.

Łój. Za 100 kilogr. I sorty 40·00—41·00. W tygodniu od 28 grudnia zr. do 2 stycznia br.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 35·——39·—, galicyjskie surowe 32·——35·—, czesane 40·——56·—, włoskie, czesane, wyborowe 105·00—120·—. Usposobienie stałe.

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski tegoroczny 120·—125·, podmiejski 110·—120, wiejski 105.00 do 110·00. Usposobienie mdłe.

Konicz za 100 kilogr. Styryjski czerwony czyszczony 58·— do 63·, włoski —·— do —·—.

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 64·— do 76·—, francuska 78·— do 86·—, węgierska 63·— do 69 złr., czeska biała 70·— do 88·—. Usposobienie korzystne.

Rzepak za 100 kilogrm. 12·— do 13·—, banacki 11·00—12·00.

Nafta. Wiedeń. Za 100 ameryk. klgr. na 20 — prc. tary incl. cło 24·75 — 25·00 na dworcu; galicyjska 23·25—23·50 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—na dworcu; rumuńska w Wiedniu czyszczona 23·75-24·— gotówką—20 prc. tary incl. podatek—w fabryce; rosyjska 23·75—24·00 Usposobienie stałe. Triest 10·25—00·00 za 100 kilo

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Wiedeń, 12 stycznia. Prokuratorya państwa wytoczyła dochodzenie sądowo-karne o zbrodnię gwałtu publicznego, przeciw trzydziestu sześciu studentom, po większej części członkom burszenszaftu *Silesia*, którzy pobili ciężko dwóch strażników bezpieczeństwa podczas wycieczki do Purkersdorf pod Wiedniem.

Wiedeń, 12 stycznia. Ze względu na szczupłą ilość sądów okręgowych w Galicyi i na rozległe terytoryum tego kraju, zamierzyło ministerstwo sprawiedliwości utworzyć pewną liczbę nowych sądów powiatowych w okręgach sądów wyższych Krakowa i Lwowa.

(Z biura korespondencyjnego.)

Petersburg, 12 stycznia. *Journal de St. Petersbourg* donosi, iż nowe renty, które wydał bank państwa, nie wejdą w tym czasie na targ.

Petersburg, 12 stycznia. Akademia umiejętności wybrała Pasteura i Kocha członkami korespondentami.

Rzym, 12 stycznia. *Rassegna* donosi, iż mała wyprawa do Assab ma za zadanie, ułatwić wyśledzenie i ukaranie morderców Bianchiego i towarzyszy i zbadać miejscowości dla wyprawy wgłąb kraju, jeśliby się potrzeba tego okazała. Wyprawa do porzecza Kongo została zawieszona, ponieważ parowce „Garibaldi“ i „Vespuzzi“ mają być użyte do przewożenia żołnierzy między Assab i Aden. „Duilia“ i inne statki wymieniane przez dzienniki zostaną uzbrojone z końcem wiosny, ażeby utworzyły eskadrę na wielkie ćwiczenia letnie.

Rzym, 12 stycznia. Badacz Cecchi przyłącza się do załogi dla Assab, a następnie uda się z parowcami „Garibaldim“ i „Vespuzzim“ do Kongo, skoro tylko załoga odpłynie z Assab.

Rzym, 12 stycznia. Senat uchwalił 96 głosami przeciw 21 projekt zaprowadzenia środków sanitarnych i higienicznych w Neapolu.

Rzym, 12 stycznia. Konferencya monetarna odłożona została do 15 kwietnia.

Ateny, 12 stycznia. Zaprzeczają tu doniesieniom tureckich dzienników, iż ks. Waldemar duński jest upatrzony jako ewentualny następca na tron bułgarski.

Ateny, 12 stycznia. Zapewniają, iż kurs przymusowy zawieszony zostanie od pojutra.

Ateny, 12 stycznia. Przybył tu przedstawiciel zakładu *Comptoir d'escompte*, ażeby prowadzić rokowania o koncesyę na kolej żelazną Ateny, Larissa, Korynt i Kalamata.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 12 stycznia 1885.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	82·83	82·90
„ 5% austr. nieopodat.	98·40	98·15
„ srebrna	83·95	83·80
„ złota	105·40	105 —
6% Renta złota węg.	123·15	123·20
4% Renta złota węgierska	96·35	96·20
Losy z r. 1860	136·75	137·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego	865·—	870·—
„ kredytowe austr.	295.70	294·10
Londyn	123·75	123·65
Napoleondor	9·79	9·78
Lombardy	147·50	147·25
Losy z r. 1864	171·50	[illegible]
Akcye Karola Ludwika	264·75	264·25
Akcye Lwow. Czer.	208·25	200·75
Akcye kol. węg. półn. wsch.	173·25	172·25
Obl. Indem. galic.	101·80	101·60
Losy Prem. Węg.	116·60	116·25
Akcye kol. Kosz. Bogum.	149·75	149·25
Akc. kol. półn. zach. austr.	171·25	170·—
6% Listy zast. hipot. gal.	100·75	100·75
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	100·—	100.—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	181·25	180·50
Marka	60·40	60·35
Ruble	125·25	123·50
Dukat	5·80	5·80

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin d. 12 stycznia 1885.		
Banknoty austryac.	165·40	165·80
Wiedeń	165·80	165·40
Warszawa	—·—	—·—
Ruble	213·65	212·75
5% Listy zast. król. polsk.	64·85	64·96
4% „ likwidacyjne	58·40	58.10
Akcye Karola Ludwika	109·50	109·60
„ kredytowe	502·50	499 —

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

4½ proc. listy zastawne
Banku krajowego
zabezpieczone w myśl statutu
na pierwszej połowie wartości hipoteki
mające ustawą przyznane **bezpieczeństwo pupilarne**, a nadto **jedyne**, które posiadają **gwarancyę krajową** Król. Galicyi i Lodomeryi wraz W. ks. Krakowskiem, są dziś najkorzystniejszym walorem lokacyjnym.

Przy obecnym kursie przynoszą 4 złr. 90 ct. rocznego dochodu od złr. 100 i premię 8 złr. 50 ct. przy wylosowaniu.

Listy te **są jedyne** w kraju, które istnieją także w sztukach **po 50 złr.**, co ważnem jest dla **drobnych** kapitalistów.

Listy te są do nabycia we wszystkich kantorach krajowych, Zastępstwach Banku krajowego i na giełdzie wiedeńskiej. 11 2 10

NADESŁANE.

Dr. Lesław Boroński
otworzył
kancelaryę adwokacką
w Krakowie 1255 9-10
przy ulicy Brackiej pod l. 1, piętro I.

NADESŁANE.

(*Lekarz czyni doświadczenie na sobie samym*). *Dr. med. Beyer w Limberg* (w dolnej Austryi) pisze o doświadczeniu pigułkami szwajcarskiemi aptekarza R. Brandta. Pigułki szwajcarskie (do nabycia pudełko po 70 cent. w aptekach) posłane mi na próbę użyłem na sobie jako doświadczenie i przekonałem się, że są bardzo dobre. 28 2-13

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedzielę od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Kopalnie Wieliczki mogą być zwiedzane w każdy wtorek, czwartek i sobotę, o g. 2 m. 45 po południu jeżeli zaś na który z dni tych święto przypada, zwiedza się saliny w dniu następnym po święcie.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

Kraków, dnia 12/1.	płacą		żądają	
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	127	75	129	23
Marki niem. złote lub pap. za 100 mar.	59	75	60	40
Kupony srebrne	—	—	—	—
Dukat nowy ważny	5	73	5	82
20-to Frankówka złota	9	70	9	80
5% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102	50	—	—
4½% Pożyczka kraj. gal.	90	50	91	25
Obligacye Indemniz. galic. 100	101	25	102	50
4½% Krajowe listy zastawne	90	50	91	25
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	91	75	93	—
„ „ „ „ „ II. Ser.	87	—	88	—
5 „ „ „ „ „	98	75	99	50
5 „ „ Banku Hip.	100	50	101	75
5 „ „ „ z prem. 10%	98	25	99	50
4½ „ „ „ zwr. za 40 lat	96	50	98	80
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	—	—	97	75
4 „ „ likwid. 100	—	—	88	50
Lwów, dnia 10/1.				
Akcye Banku hipotecznego gal. a. na zł. 200	285	—	290	—
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	91	50	92	75
„ „ „ 100	99	—	100	—
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	91	—	92	—
6% „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101	80	102	80
5% Obligacye indemn. gal.	101	—	102	25
4½% Obligacye pożyczki krajowej	90	60	91	60
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96	75	97	75

Warszawa, dnia 10/1.	płacą		żądają	
5% Listy zast. s. r. 1869 (bez bież. kup.)	—	—	94	80
4 „ Listy likwidacyjne za rs. 100	—	—	87	50
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	—	—	96	—
5 „ „ „ „ II.	—	—	98	80
5 „ „ „ „ III.	—	—	93	50
Wiedeń, dnia 10/1.				
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.				
4½% Renta austr. papierowa za złr. 100	82	90	83	05
4⅕ „ „ srebrna „ „ 100	83	80	83	95
4 „ „ złota „ „ 100	105	—	105	20
4 „ „ pap. nowa „ „ 100	98	15	98	—
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	126	—	126	50
5 „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	137	25	137	75
5 „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	142	75	143	2
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171	25	171	75
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	170	—	171	—
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	—	—	—	—
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.				
6% Renta złota węgierska za złr. 100	122	90	123	25
5 „ „ srebrna „ „ 100	95	20	96	35
5 „ „ pap. „ „ 100	91	50	91	60
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	105	50	106	—
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	116	25	116	75
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	115	50	116	—
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	118	20	118	50
OBLIGI INDEMNIZACYJNE				
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	101	75	102	50
5 „ Oblig. indemnizac. Galicyj. „ „ 100	101	40	102	10
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	101	—	101	75
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	101	50	102	—
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.				
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	116	50	117	—
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	104	50	105	—
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	33	—	32	40
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	21	10	21	40
LISTY ZASTAWNE.				
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	122	—	122	50
3% „ „ „ „ z pr. „ 100	96	50	97	—
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91	25	91	75
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	100	75	101	25
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	98	75	99	25
5 „ „ „ „ „ „ 100	97	50	98	—
5 „ Listy zst. skł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	99	50	100	—
7 „ „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	99	60	100	10
5 „ „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99	50	99	75
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	91	40	92	—
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	103	15	103	80
4½% „ „ „ „ „ 100	101	60	101	90
4% „ „ „ „ „ 100	97	—	97	50
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.				
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 1	98	70	99	10
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	106	—	107	—
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	100	30	100	60
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100	30	100	70
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. za złr. 100	82	15	82	80
5 „ Lw. Czer. z 1872 300 złr. „ 100	—	—	—	—
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	70	—	70	85
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	116	—	—	—
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	98	40	98	80
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	122	—	—	—
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	99	75	100	—
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	97	50	97	50
LOSY.				
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	176	—	176	50
Klary na 40 złr. m. k.	42	—	43	—
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	114	—	115	—
Insbruck na 20 złr. w. a.	17	50	18	50
Keglewich na 10 złr. m. k.	19	—	—	—
Krakowskie na 20 złr. w. a.	17	50	18	50
Lublańskie na 20 złr. w. a.	22	25	23	—
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	42	25	43	—
Palfy na 40 złr. m. k.	37	75	38	25
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	13	05	13	30
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	7	30	7	50
Rudolfa na 10 złr. w. a.	18	25	18	75
Salm na 40 złr. m. k.	56	50	57	—
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	21	75	22	50
St. Genois na 40 złr. m. k.	50	75	51	25
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	23	50	24	50
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	120	—	131	50
4% „ na 50 złr. w. a.	68	—	—	—
Waldstein na 20 złr. m. k.	27	75	28	25
Windischgraetz na 20 złr. m. k.	36	75	37	25

AKCYE BANKOWE.	płacą		żądają	
5% Anglobank na 120 złr.	97	80	98	20
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	101	—	101	40
5 „ Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	294	10	294	40
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	306	50	307	—
5 „ Länderbank na 100 złr.	98	40	98	90
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	870	—	872	—
5 „ Unionbank na 100 złr.	74	20	74	50
AKCYE KOLEJOWE.				
5 „ Alföld Fiume na 200 złr.	181	75	182	25
5 „ Ferdynanda Nordbahn a. 1050 „	2365	—	2370	—
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	208	—	208	50
5 „ Karola Ludwika na 210 „	264	—	265	—
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200	149	25	149	75
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200	200	75	201	25
5 „ Rudolfa na 200	183	50	183	75
5 „ Siedmiogrodzkie na 200	180	50	181	—
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	297	50	298	—
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	147	50	147	80
WALUTY.				
Dukaty pełno ważne za sztukę	5	80	5	82
20-to Frankówki „ „	9	78	9	79
20-to Markówki „ „	12	06	12	08
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	10	04	10	06
Funty szterlingi „ „	12	30	12	35
Tureckie liry złote „ „	11	09	11	11
Banknoty włoskie „ „	48	60	48	70
Ruble papierowe „ 100	126	25	[illegible]	50

Poszukuję w godzinach popołudniowych i wieczornych czynności wchodzących w zakres rachunkowości państwowej i ogólnej (kupieckiej). Zgłoszenia listowne pod **J. K.** Wielopole, 10. 35 1 3

Dr. Stanisław Śmietana

osiadł jako lekarz miejski **w Jordanowie.**

39 1 3



Maszyny i narzędzia rolnicze szwajcarskiego wyrobu sprzedaje po najumiarkowańszych cenach

J. B. Prüwer

w Krakowie, ul. Grodzka, 59.

41 1 12

Drukarnia Haftów

przy ul. Dominikańskiej, vis-à-vis kościoła, Nr. 1, II piętro,

poleca swój zbiór najświeższych monogramów, liter pojedynczych rozmaitej wielkości i deseni tak do bielizny wyprawowej, jakoteż do robót galanteryjnych i kościelnych. Również wykonuje wszelki rysunek na płótnie, batyście, atłasie, aksamicie, suknie, skórze, drzewie i kości.

Bieliznę do hotelów i wszelkich zakładów drukuje **niewypieralnemi farbami.**

Na żądanie udziela się modeli na herby i monogramy. 40 1 3

Wszelkie zamówienia na prowincyę uskutecznia się w jak najkrótszym czasie

---

Wszech nauk lekarskich

Dr. A. Gońka

ekundaryusz szpitala św. Łazarza mieszka obecnie przy ulicy Floryańskiej Nr. 35, I piętro — od frontu.

Ordynuje od godziny 2—4 popołudniu. 43 1 2

W Przemyślu

na jednem z najwięcej ożywionych miejsc są 2 kamienice dwupiętrowe, nowe, obok siebie zbudowane, pojedynczo lub **razem** z wolnej ręki, pod bardzo **korzystnemi warunkami** do sprzedania lub **zamiany** na kamienicę w Krakowie albo **na majątek** ziemski w pobliżu Krakowa.

Bliższych szczegółów w zastępstwie **właścicielki**, udziela Wny **J. Łapiński, właściciel Hotelu Europejskiego** w Krakowie. 1226 15 20

HANDEL TOWARÓW ŻELAZNYCH

LUDWIKA HALSKIEGO

w Krakowie, Sukiennice,

poleca:

Łyżwy: **Halifax**	zwyczajne	złr.	3.—
„	polerowane	„	4.—
„	niklowane	„	6.—
damskie „	polerowane	„	6.50
„	niklowane	„	6.—
„	zwyczajne	„	2.50
„Drezdenki“	niklowane	„	8.—
„	zwyczajne	„	7.—

jak również łyżwy żelazne z maszynkami od 1.20 do 2 złr.

Samowary rosyjskie toczone ciężkie od złr. 8.50 do 17.50.

Zamówienia z prowincyi załatwia się pocztą odwrotną. 1310 9 15

Polska Spółka Handlowa w Hamburgu

rozsyła franco w woreczkach po 5 kilo brutto

kawę:

Mokkę arabską	5 kilo	złr.	7.40
Jawę złotą Menado	„	„	6.10
Ceylon perłowy	„	„	5.80
Ceylon plantacyjny	„	„	5.30
Cuba	„	„	5.10
Santos	„	„	4.30
Mokkę afrykańską	„	„	3.90

HERBATĘ w pakietach po 1 kilo. Kilo po 3, 4, 5 złr. i wyżej.

Cło od 5 kilo kawy wynosi 2 złr. od 1 kilo herbaty 1 złr., które odbiorca na miejscu opłaca.

Próbki na żądanie wysyłamy za przysłaniem 10 ct. w markach pocztowych. 1340 7 ?

Adres: *Polnische Handelsgesellschaft S. Dołkowski et Comp., Hamburg, Valentinskamp 83.*

NOWE TAŃCE!

Nakładem Księgarni, Składu i Wypożyczalni Nut muzycznych, oraz Ekspedycyi Pism peryodycznych

S. A. KRZYŻANOWSKIEGO

w Krakowie

wyszły:

Wrośski Adam.	Bławatki z Olszy, Walce	złr.	1.—
„ „	Polskie Zapusty, Mazury	„	—.6
„ „	Artykuł 44 Polka	„	—.40
„ „	Mazury Akademickie	„	—.60
„ „	Polne kwiaty, Walce	„	1.—

Do śpiewu:

Niedzielski St.	Krakowiak „Nie będę łez ronić“	„	—.*0
Nikorowicz.	„Znaleziony“	„	—.60

26 2 5

Magazyn Nowości

pod firmą

LEON FEINTUCH

w Krakowie — Sukiennice Nr. I—2

poleca:

Parasole angielskie, nowego systemu (automat paragan) po złr. 6.50, 7, 8. itd.

Wielki wybór **wachlarzy modnych** po złr. 1.50, 2, 3, 4. i t. d.

Gorsety francuskie po zł. 6.

Rękawiczki damskie o 3, 5 i 10 guzikach po złr. 1.30, 1.50. i t. d.

Rękawiczki męskie znane z dobrego gatunku po złr. 1, 1.20. 150, 2. i t. d.

Rękawiczki do powożenia angielskie.

Kapelusze filcowe najnowszego fasonu po złr. 3, 4, 5.

Kapelusze składane atłasowe (chapeaux cleques) po złr. 10.

Cylindry Habiga po złr. 8 i 9.

Wielki wybór **najmodniejszych męskich krawatek** angielskich.

Wielki wybór **biżuteryi francuskiej.**

Chustki batystowe, płócienne i fularowe ½ tuzina złr. 3 i 4 do najcieńszych.

Skarpetki angielskie fil d'ecosse wełniane i jedwabne tuzin po złr. 7, 8, 9. itd.

Kaftaniki fil d'ecosse wełniane od złr. 1 do najlepszych jedwabnych.

Pledy, szale i kołdry angielskie, nowe wzory po złr. 10, 12, 16 i t. d.

Kufry, torby i necessairy do podróży w wielkim wyborze.

Wielki skład **prawdziwej francuskiej i angielskiej perfumeryi** tylko z fabryk renomowanych za granicą.

Skład prawdziwej **wody kolońskiej** po 50 ct. 1 złr. itd.

Po powrocie z zagranicy wiele nowości w wyrobach z majoliki, franc., angiel. i niem., bronzu, porcelany, szkła, drzewa i skóry.

Ceny niższe niż dawniej, bardzo przystępne.

4 5 22 Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

LINY PRZEWOZOWE

FABRYKA

LIN KONOPNYCH i DRUCIANYCH

Karola Wałkowińskiego

w KRAKOWIE przy ulicy Długiej l. 19,

poleca

Szanownym P. T. Właścicielom kopalń i Panom Przedsiębiorcom budowli kolei i różnych fabryk swoje wyroby

po cenach najprzystępniejszych.

Polecam także 1125 7 6

Świetnym c. k. Starostwom powiatowym, Inżynierom wodnym, PP. Właścicielom przewozów, iż mam na składzie liny przewozowe całe żelazne, z drutu cynkowanego 200 metrów długie, 30 mm. grube, z wszelkiemi przyborami, na zlecenie wyrabiam liny różnych rozmiarów.

Na żądanie przesyłam cennik franko.

LINY KONOPNE — LINY STALOWE

LINY DRUCIANE CYNKOWANE i NIECYNKOWANE

---

5 MEDALI ZASŁUG i LIST POCHWALNY

za niezawodne środki owadogubne.

Mikoten. Trucizna na pluskwy wypróbowanej dobroci. Flakon 50 cnt.

Grylon. Jedyny środek na wytępienie szwabów, stonog, świerszczy i t. p. owadów. Flakon 30 cnt.

Fenilin. Niezawodny środek na mole. Płyn ten nie plami, koloru nie zmienia i najdelikatniejszej materyi nic nie szkodzi, mole radykalnie niszczy i ochrania od przylegania zaraźliwych miazmatów. Flakon 60 cnt.

Proszek perski. Jedyny i niezawodny środek do wytępienia pche. itp. dokuczliwych owadów. Cena 5. 10 i 30 cnt

Rozpylacze do proszku perskiego i fenilinu po 60 ct. i 1 złr. 60 ct.

Pędzelki do mikotenu po 10 cnt. — **Papierki na muchy**

Alichenia. Niezawodny i wypróbowany środek na wytępienie grzyba domowego. Kilo 40 cnt.

Jan Ihnatowicz

158 magister farmacyi i chemik sądowy. 19—

Nabyć można:

we Lwowie: ulica Kopernika L. 3. w Krakowie: Sukiennice L. 20.

Poznań. **Mád** pod **Tokajem,** winnice.

A. PFITZNER

handel hurtowny WIN założony r. 1859

poleca swój obfity zapas wszelkiego rodzaju najszlachetniejszych

Win Tokajskich

słodkich i watrawnych, lekkich stołowych, tudzież **ciężkich deserowych,** jakoteż **starego maślaczu** od złr. **25** do złr. **450** za hektolitr, franko Mád, według żądanej ceny, jakości i roku. — Zamówienia przyjmuje się w beczkach dowolnej wielkości (począwszy od 35 litrów) i na butelki po 0·5 i 0·7 litra. Cenniki i próbki na żądanie franko z Mád pod Tokajem, dokąd wszelkie obstalunki adresować należy.

Win moich na butelki można dostać w **Krakowie** u p. Goldwassera (Rynek), **Tarnowie** u p. B. Ringelheima, w **Przemyślu** u p. M. Kruga, **Jarosławiu** u p. Ludwika Krzeczowskiego, w **Brodach** u p. Wolf Machs wdowy. 1085 23 ?

Założona 1864.

G. L. DAUBEGO & Sp.

IG. KNOLLA

GŁÓWNA EKSPEDYCYA OGŁOSZEŃ

krajowych i zagranicznych pism.

Wiedeń, I. Singerstrasse Nr. II a.

Codzienna wysyłka wszelkich ogłoszeń do dzienników, pism i kalendarzy całego świata.

Informacye, Prospekty i Cenniki

darmo i franko. 242 35

Przy większych poleceniach znaczne ułatwienia i ustępstwa.

Zwraca się uwagę na adres: **Wiedeń,** I., Singerstrasse 11a.

HOTEL EUROPEJSKI

w Warszawie

od 1 stycznia 1885 r.

przeszedł pod nową Administracyę po usunięciu się dotychczasowego Dzierżawcy.

Staraniem Zarządu będzie zapewnić Gościom wszelką wygodę.

Ceny znacznie zniżone. 38 1 3

C. k. Koleje  państwowe.

L. 4833/884.

OGŁOSZENIE.

Niżej podpisana Dyrekcya rozpisuje licytacyę pismienną na dostawę **nafty,** potrzebną do oświetlenia na rok 1885, w ilości około 45,000 kilogramów, z terminem wniesienia ofert do 1 lutego b. r. do godziny 12.

Celem przejrzenia bliższych warunków dostawy, udać się należy osobiście lub pisemnie do podpisanej Dyrekcyi.

Kraków, dnia 9 stycznia 1885. 37 1 3

C. k. Dyrekcya ruchu.

Maść przeciw rupturze lecząca radykalnie najbardziej zastarzałe ruptury.

Rosyjska oliwa przeciw podagrze,

środek radykalny w podagrze, reumatyzmie, bolu krzyży — pomaga, gdzie jeszcze żaden środek nie pomógł. — Składy tych dwóch środków nie istnieją. Rozsyła świeże jedynie **J. Grolich** w Bernie, Skenestrasse l. 3. 199 38 52

Kilka tysięcy resztek sukna!

po 3 — 4 metry na całe ubranie męskie, paletoty i płaszcze deszczowe dla pań, rozsyła za zaliczką resztkę po 5 złr. **H. GROLICH,** fabrykant w Alt-Brünn-Klosterplatz Nr. 2.

Nienadające się komu resztki chętnie nazad przyjmuje i odmienia. 1 8 33 52

Dwa dyplomy honorowe i medal państwowy.

M. HEYDENREICH

Fabryka wyrobów oczkowych

14, ul. Jagiellońska we Lwowie.

Sprzedaż hurtowna i drobiazgowa **po cenach fabrycznych.**

Kamasze, kaftaniki zdrowia i kalesony, tudzież pończochy i szkarpetki moje (surowe, bielone, jednokolorowe i w paski) z bawełny niemieckiej „Lousiane'y“, z bawełny francuskiej i szwajcarskiej „Jumel“, z nici francuskich „fil perse“, a także z jedwabiu i wełny, znane już są w całej wschodniej Galicyi, tak z trwałości, jak i z sumiennego ich wykończenia. 798 21 52

Zakład hydropatyczny

w miasteczku **Zawałowie**

jest zaraz na 12 lat **do wydzierżawienia.**

Do Zakładu tego należą 3 budynki, składające się z 32 pokoi, 2 kuchni i stajni na konie.

Łazienki, urządzone przez hydropatę p. Medwey'a, leżą nad rzeką „Złotą Lipą“, przy której znajduje się kilkanaście obfitych źródeł wody, zimą i latem 6°R. mającej. 27 3 3

Poczta jest w miejscu, z najbliższemi stacyami kolejowemi: Halicz (kolej czerniowiecka) i Monasterzyska (kolej transwersalna) łączy droga powiatowa i krajowa. — Bliższych wiadomości udziela Zarząd dóbr Zawałowa w miejscu.

FABRYKA CUKRÓW

Wł. Lipińskiego

w KRAKOWIE

ul. Bracka Nr. 5, egzystująca od r. 1870

Najlepszych **cukrów deserowych** w kilkunastu gatunkach, rozmaitych masowych czekoladowych **pomadek** kilo złr. 2, **karmelków** zwyczajnych i nadziewanych kilo 1 złr. 20 ct., szlazowych od kaszlu kilo 1 złr. 20 ct., **ciastek** drobnych do herbaty kilo 2 złr., **owoców smażonych** kilo 2 złr. 80 ct., **kakao** w proszku bez wszelkich tłustości kilo 2 złr. 40 ct., **czekolada** w proszku kilo 1 złr. 60 ct.

Biorącym do handlu najmniej 5 kilo odstępuje się stosowny rabat. — Obstalunki na prowincyę wysyła się za zaliczką. 201 34

Kanarki.

40 sztuk kanarków, a przeważnie samców, jest do sprzedania wraz z wielką klatką, kilkoma mniejszemi, stołem pod klatkę i t. d. W razie nabycia wszystkich kanarków z klatkami cena **znacznie zniżona.** — Wiadomości zaczerpnąć można w **Administracyi „Nowej Reformy“,** ul. Św. Jana. 33 2 ?

Potrzebnym jest

nauczyciel (akademik)

w celu przysposobienia ucznia do egzaminu z VI klasy gimnazyalnej. Pisemne zgłoszenia z dołączeniem oferty proszę przesłać pod lit. **J. K.** poste restante Dobra przy Limanowej.

25 3 3

PIWO

w butelkach i w beczkach

OKOCIMSKIE

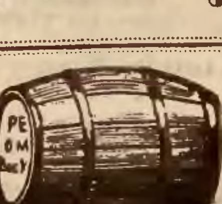
Exportowe i Marcowe.

PIWO PILZNEŃSKIE — Exportowe i Wystałe



PIWO OŁOMUNIECKIE — Marcowe i Wystałe

BOK OKOCIMSKI



BOK OKOCIMSKI

Zawiadamiam Szan. P. T. Publiczność, że browary, z którymi mam stosunki, wydały dla Krakowa na nadchodzące święta najstarsze i najlepsze gatunki PIWA

Za staranne wykonanie obstalunków ręczy sumiennie znany

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego

J. RIPPER

w Krakowie, ulica Sw. Jana, 5.

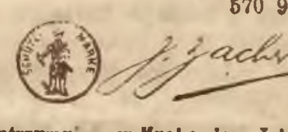
84 7?

Zwraca się baczną uwagę P. T. Publiczności na najnowszy wyrób Zacherla pd nazwą

„Zacherlin“,

znakomity środek do tępienia szkodliwego robactwa.

Wszystkie po dziś dzień znane proszki przeciw owadom muszą środkowi temu ustąpić pod względem szybkości działania, skuteczności i pewności — Zwraca się szczególnie uwagę na to, by nie pomieniać Zacherlinu z pospolitemi środkami. Zacherlin nabywa się tylko w oryginalnych flaszkach, nigdy zaś w papierowem pudełku — Flaszki oryginalne jeśli są prawdziwe, powinny nosić markę ochronną i podpis autentyczny. 570 9 12



Na składzie utrzymują w Krakowie: Jakób Barberowski, Dymitr Eremias, Stanisław Feintuch, Wilh. Feuz, J. Feik ul. Floryjańska, F. A. Grigar, F. Bruno Hahn, Jan Janiga, Karol Kirr, M. Jaworuicki, Michał Karaś, Fr. Leuert, Jan Mika i Sp., Józef Rydel, F. Sobierajski apt., Andrzej Schulz spadk., A. Siedlecki apt., Antoni Suski, A. Skorczewski i Polakiewicz, Konst. Wiszniewski apt., J. Zapletalski; w Białej: Adolf Gürtel, E. Keler apt.; w Bielsku: J. Amesler, J. Eichhorn, Rudolf Havock, Henryk Hoffmann, Jos. Knaus spadk., S. Picker, Jerzy Sutschek; w Brzeżanach: Emil Herwy; w Bochni: J. Michnik, S. Niedzielski; w Drohobyczu: Józ. Aichmüller apt., Wiktor Raczka apt.; we Frydku: L. Huppert, Franc. Panek, Jan Sikora; w Horodence: M. Axentowicz; w Jarosławiu: F. Chrząszcz, H. Kaufmann, Józef Rohm apt., J. Ludwik Grzymała Wiślecki; w Kołomyi: A. P. Schultz; we Lwowie: Franc. Ehrlich, Hübner i Hanke, Jan Justyan, H. Leon Fryzyer, Henryk Müller, A. Mańkowski, Sadłowski i Markiewicz, Gustaw Schramm, Stan. Wojciechowski; w Przemyślu: M. O. ?ana, M. Kozłowski, M. Krug, Aleks. Mańkowski; w Rzeszowie: S. Blumenberg, J. Schaitter i Sp.; w Sanoku: Robert ?ath, Jan Mozołowski; w Stryju: Lechicki i Kosterkiewicz; w Tarnowie: F. Leszczyński, W. Muidner i Sp., W. F. A. Wielogórski.

ZAKŁAD INTROLIGATORSKI

M. ZENCZYKOWSKIEGO

w Krakowie

ul. Straszewskiego l. 2 pod Zamkiem,

zaopatrzony we wszelkie maszyny najnowszej konstrukcyi, wielką ilość nowych płyt i ornamentyk do wycisków suchych, złotych, czarnych i t. p., oraz najgustowniejsze pisma i wielki wybor wszelkich materyałów w zakres tego zawodu wchodzących, podejmuje się robót introligatorskich i galanteryjnych, tak hurtownych, jak i pojedynczych.

Wzory opraw z podaniem ceny przesyłam na żądanie franco.

FILIA

oraz handel materyałów piśmiennych i wyrobów galanteryjnych przy ulicy Sławkowskiej Nr. 22. 1185 10 52

Potrzebna **Panna służąca** do miasta, uzręczniona w szyciu na maszynie. Adres: **N. N.** poste rest. Tarnów.

25 3 3

---

39 93 **WIELKI ZAPAS**

sztuczek sukna,

(3—4 metry) wszelkich kolorów na ubranie męskie przesyła na żądanie; sztuczka po złr. **5**

L. Storch w Bernie.

Rodzaj towaru należy dokładnie określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.